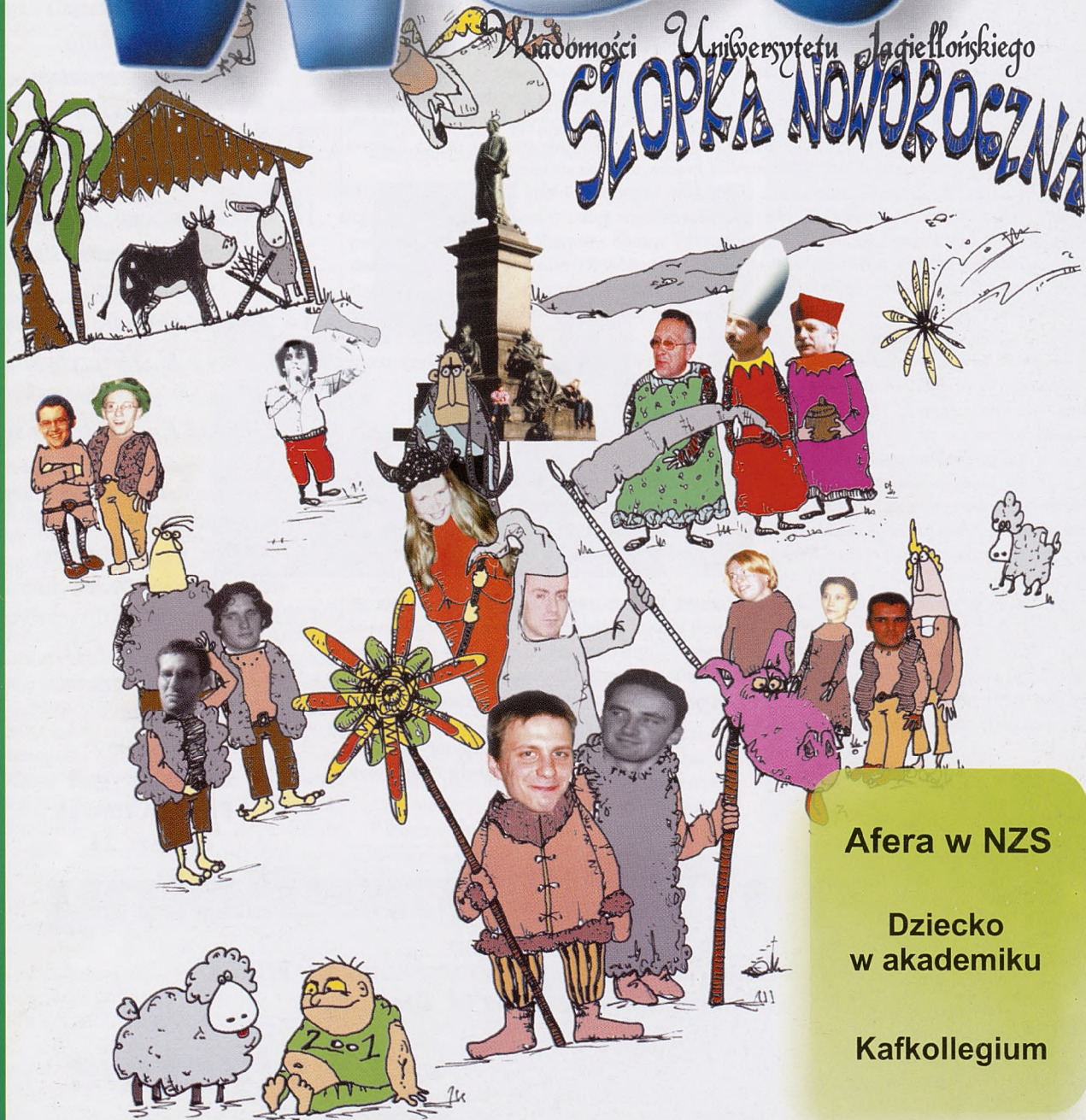


O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

Domości Uniwersytetu Jagiellońskiego
SŁÓDKA NOWOROCZNA



Afera w NZS

Dziecko w akademiku

Kafkollegium

MIESIĘCZNIK NR 4(110) ROK X

STYCZEŃ 2001

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

<http://wuj.bratniak.krakow.pl>

USA 0 USD, KANADA 0 CAD, WIELKA BRYTANIA 0 GBP, AUSTRIA 0 ATS, NIEMCY 0 DEM, FRANCJA 0 FRF, RUS 0 RUB

wstępnym OKIEM WYSTĘPNYM

Apteka polowa duszy – Jaki lek jest najskuteczniejszy? – Zwycięstwo! (Fryderyk Nietzsche)

Stara to prawda jak świat – zwycięstwo to balsam na kompleksy wszelkiego rozmiaru i proveniencji, pokarm dla nadmiernie wybujałych ambicji i możliwość potwierdzenia własnej wartości w oczach otoczenia. O zwycięstwo trzeba jednak niejednokrotnie ostro i bezpardonowo walczyć – jak każdego dnia przekonuje nas o tym „szara rzeczywistość”. Wojny na górze, burdy na dole, a starcia pośrodku – chciałoby się w uproszczeniu podsumować zjawiska, jakimi „elity” karmią na co dzień społeczeństwo. Szkoda tylko, że pod szumną formą „na pokaz” kryją się zazwyczaj miałkie, niedojrzałe i często pozbawione sensu treści. Jak się okazuje, niekoniecznie trzeba jeździć na Wiejską, by trafić na personalne przepychanki. Potężny ryk rozdrażnionych lwów przetoczył się ostatnio również nad naszą wiekową i czcigodną uczelnią za sprawą pokazowego zebrania walnego jednej z największych i najważniejszych organizacji działających na UJ - Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Cała szopka została odegrana w Krynicy, a jej głównym aktorem stał się były przewodniczący NZS-u. Zapewne sprawa znajdzie swój epilog w sądzie, bowiem nie zanosi się na to, żeby któryś z dwóch nowych przywódców NZS-u (bowiem nie udało się NZS-owcom ograniczyć do jednego) zamierzał dobrowolnie rzec się stołka. Szerszą relację z „wyprawy po złote runo” i nasz komentarz przeczytacie na stronie 5.

Nie lepiej dzieje się w Samorządzie Studentów, który podzielony się na dwie wrogo do siebie nastawione frakcje, coraz bardziej traci na znaczeniu nie tylko w krakowskim środowisku akademickim, ale i na forum ogólnopolskim. W dziwny sposób „wypadł z gry” przewodniczący SS Krzysztof Wołos, który w wyborach do Parlamentu Studentów RP nie uzyskał mandatu, mimo, iż przez ostatnie dwa lata aktywnie działał w większości liczących się regionalnych i krajowych organizacji. Pokonała go zaś osoba zupełnie nieznana w środowisku studenckim. Najbardziej żaloszny jest w tym wszystkim fakt, że przez wzajemne wycinanie się i obrzucanie błotem najbardziej traci na tym sama uczelnia i jej studenci. I niech nikt nie wierzy już, że to wszystko w imię studentów i z myślą o ich dobrze. Bo tak naprawdę:

Nie jeden ogarnięty ślepą żądzą krzyczy: Zawsze mało! Człek tyle, ile ma, się liczy!

o czy pisał już Horacy w swoich satyrach. A w takich sytuacjach o szarych, nie zorientowanych w zawiłościach personalno-sytuacyjnych studentach nikt nie myśli.

Pewnie po raz kolejny ściągamy nad nasze głowy burzowe chmury, pisząc rzeczy, które nie wszystkim mogą się spodobać, ale taka już nasza rola – ujadających psów, o czym świetnie pisze w swoim felietonie *Psy szczekają* Jacek Taran. A uwadze wszystkich, którzy znowu zamierzają się zaperzyć, polecam kolejny aforyzm Nietzschego - *Przyrost mądrości daje się dokładnie mierzyć ubywaniem żółci*.

Z innych, mniej gromotwórczych, artykułów polecam Waszej uwadze przydatne vademecum studiowania z dzieckiem (str.10-11), wywiad z kapelą mocną zasiedziałą w irlandzko-folkowych klimatach *Carrantouhill* oraz *Głos ze świata licencjata* – czyli opowieść o tym, jaką drogę musi przejść student kolegium nauczycielskiego, by móc trafić w szeregi UJ-otowców.

Niniejszym życzę miłej lektury i połamania piór, języków, długopisów i co tam jeszcze macie w zanadrzu w czasie nadchodzącej sesji! Powodzenia!

Redaktor naczelna
Izabela Podplomyk

W numerze

3. Wadowita, kremówki i ... londyńska mgła. –

czyli *Dni Uniwersyteckie w Wadowicach*

4. BPH – „studentów nikt nie będzie zmuszał”....

rozmowa z przewodniczącym Uczelnianej
Komisji Ekonomicznej – Tomaszem
Wójtowiczem.

5. Walne pod kluczem – zebranie członków NZS UJ w Krynicy

6. Głos ze świata licencjata

7. Płacić czy nie płacić i ... ile płacić za studia

8. Wywiad z zespołem Carrantouhill

10. Vademecum studiowania z dzieckiem

11. Martwe prawo, ale prawo?

12. Nowy rok, stary kac, świeże długi

14. Perspektywy dla polonisty

16. Cztery piki skurczybyki... - czyli kim jest przeciętny walet

21. A jednak Enschede ma swój urok...wyprawia piłkarzy na

Mistrzostwa Uniwersytetów Europy

A ponadto stałe pozycje:

INFO, Prezentujemy

organizacje studenckie:

(dziś Koło Nauk Politycznych)

TARANEM GO!

Wchałaniałem w...

ŻUR

Okladka:

Łukasz Dygoń

i Paweł Antoszek

opis str. 23

Festyn Multimedialny

w 10 rocznicę ukazania się pierwszego numeru WUJ-a
Centrum Kultury Rotunda ul. Oleandry 1

- wiele atrakcji, nie tylko multimedialnych
- balanga do białego rana

Przedsprzedaż biletów w cenie
6 zł - studencki, 10 zł - normalny
- samorząd studencki
(podziemia Collegium Novum),
- sekretariat CK Rotunda

13 stycznia
(sobota)
godz. 20.30

Dni Uniwersyteckie w Wadowicach były okazją do prezentacji naszej uczelni i przybliżenia jej młodym wadowiczanom. Odbyły się przy okazji otwarcia wystawy poświęconej Marcinowi Wadowicie (1567-1641), który był jednym z profesorów Alma Mater i jej wicekanclerzem.

Wadowita, kremówki i ... londyńska mgła.

To wydarzenie było zorganizowało Wadowickie Centrum Kultury im. Marcina Wadowity i Muzeum Miejskie, a z naszej strony Koło Historyków i Samorząd Studencki. Zostaliśmy zaproszeni do prezentacji naszych 11 wydziałów uczniom szkół średnich w Wadowicach oraz do uczestniczenia w otwarciu wystawy poświęconej Marcinowi Wadowicie, którego dokonał Jego Magnificencja Rektor prof. Franciszek Ziejka.

Wystartowaliśmy spod Paderevianum, 7 grudnia o godzinie 10.00, naszym uniwersyteckim srebrnym promem marki Autosan. Pomimo gęstej mgły, odjazd odbył się prawie o czasie. Każdy z nas miał za zadanie przedstawienie wydziału i opisanie kierunków, które można na nim studiować. Już na miejscu okazało się, że organizatorzy zadbali o miejsce dla każdego z wydziałów, dlatego też nasze „stoiska edukacyjne” szybko zapełniły się przygotowanymi przez nas materiałami. Frekwencja przeszła nasze oczekiwania, ponieważ w krótkim czasie zabrakło ulotek, a my nie nadążaliśmy z odpowiedziami na pytania przyszłych studentów. Kolejnym punktem programu był wykład dr. hab. Andrzeja Banacha dotyczący historii Uniwersytetu. Później udaliśmy się do kawiarni „Victoria”, gdzie przy papieskiej kremówce (Papież chyba nie podejrzewał, jaki efekt marketingowy będzie miała jego wypowiedź) i filiżance kawy rozmawialiśmy z uczniami wadowickich szkół średnich. Z „Victorii” przenieśliśmy się do Muzeum, gdzie Rektor uroczyście otworzył wystawę poświęconą Marcinowi Wadowicie. Od 17.30 znowu rozpoczęliśmy prezentację wydziałów, a na wspomnienie zasługuje Koło Matematyków, które zadbało nie tylko o prezentację multimedialną wydziału, ale także Uniwersytetu.

JAKA PRZYSZŁOŚĆ UCZELNI?

O tym w swej wypowiedzi do zgromadzonych w sali teatralnej WDK mówił sam Rektor. J. M. nawiązywał również do czasów najdawniejszych, w których UJ pozostawał zawsze wierny Rzeczypospolitej. Tak też było w czasie potopu szwedzkiego, za co król Jan Kazimierz w 1671 r. zwolnił naszą uczelnię z opłat za użytkowanie gruntów. Ten przywilej przydaje się w czasach dzisiejszych. Rektor powołując się na niego uzyskał

zwolnienie z podatku (sic!). Natomiast przyszłość to III Kampus w Pychowicach. Ma być gotowy za 10 lat. Tam, na ponad 30 tys. m² mają funkcjonować nasze „ściste” wydziały. Już teraz inwestycje w Pychowicach rozpoczął jeden z zachodnich koncernów telekomunikacyjnych, a w planach jest utworzenie specjalnej strefy ekonomicznej, która umożliwiłaby ścisłą współpracę uczelni i przedsiębiorstw. Dodatkowo Uniwersytet zamierza założyć kolejny - 12 już - wydział - Nauk Międzynarodowych i Politycznych. Rektor zakończył swoją wypowiedź stwierdzeniem, że to studenci są prawdziwą przyszłością Uniwersytetu i w nich widzi prawdziwą siłę



Otwarcie wystawy poświęconej Marcinowi Wadowicie.
Fot. Katarzyna Kopec

rozwoju.

GAUDEAMUS !

Odśpiewaniem hymnu uczelni zaczęła swój recital Marta Bizoń, która na co dzień jest aktorką Teatru Ludowego. Jak się okazało, pani Marta zdawała na Uniwersytet, ale, niestety, nie przyjęto jej na studia. Pozostaje się tylko cieszyć, ponieważ polska scena zyskała naprawdę utalentowaną aktorkę śpiewającą. Głos Marty Bizoni podziwialiśmy w nastrojowych balladach, piosenkach musicalowych i standardach jazzowych. W jej recitalu każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dodatkową atrakcją koncertu była możliwość ujrzenia naszych profesorów i Rektora w tańcu na scenie z gwiazdą wieczoru! Opuszczaliśmy Wadowice już późną porą. Dni Uniwersytetu w Wadowicach były sukcesem, zarówno organizatorów, jak i nas - studentów.

PS. Pozdrowienia i gratulacje dla pana kierowcy, który w ekstremalnych warunkach doskonale radził sobie na drodze i znosił nasze (hm...) śpiewy.

Maciej Miś



DOBROCZYŃCY UJ. W grudniu w Collegium Maius odbyło się spotkanie poświęcone prezentacji darów, które w tym roku otrzymało Muzeum UJ. Atrakcją wieczoru był koncert fortepianowy Marka Szelezera, wybitnego pianisty młodego pokolenia, który zagrał kilka utworów Chopina na unikatowym instrumencie, na którym niegdyś koncertował wielki Polak. Była to pierwsza gra na fortepianie mistrza od 1939 r. Po koncercie gości powitał lampką szampana dyrektor Uniwersyteckiego Muzeum prof. dr hab. Stanisław Waltoś, po czym zaprosił zebranych do zwiedzenia nowej części muzeum, gdzie zaprezentowano odrestaurowaną kolekcję średniowiecznej rzeźby z XIV - XVI. W Bibliotece zorganizowano wystawę darów otrzymanych w tym roku przez Muzeum. W tym roku dzięki hojności ofiarodawców udało się wzbogacić uniwersyteckie zbiory, zorganizować trzy duże wystawy oraz podjąć prace remontowe w zabytkowych budynkach Collegium Maius.

UNIWERSYTECKA TERAPIA. Uniwersytet Jagielloński organizuje w roku akademickim 2000/2001 serię spotkań z wybitnymi osobistościami życia naukowego i kulturalnego Krakowa, poświęconych zagadnieniom kulturoznawczym i możliwości adaptacji ludzi dorosłych do coraz szybciej zmieniającego się świata XXI wieku. Pierwszy wykład o terapeutycznej funkcji filozofii wygłosiła prof. Beata Szymańska-Aleksandrowicz, zaś Jerzy Fedorowicz, dyrektor Teatru Ludowego przedstawił odczyt „Terapeutyczna rola teatru”.

PRAWNICY NA AMERYKAŃSKĄ MODŁĘ. W grudniu w salach reprezentacyjnych Pałacu Larischa odbyła się uroczysta inauguracja Szkoły Prawa Amerykańskiego, prowadzonej wspólnie przez The Catholic University of America Columbus School of Law w Waszyngtonie oraz Wydział Prawa i Administracji UJ. W programie Szkoły znalazły się kursy prawnicze obejmujące szeroki przegląd amerykańskiego systemu prawnego, metod nauczania prawa i podstawowych zasad prawa materialnego i procesowego z jednoczesnym porównaniem amerykańskich struktur prawnych z ich europejskimi odpowiednikami. Wszystkie kursy prowadzone są w języku angielskim przez renomowanych wykładowców Columbus School of Law. Studenci SPA otrzymają Świadectwa Ukończenia Kursu, wydawane wspólnie przez Catholic University Of America Columbus School of Law oraz WPIA. Do ich dyspozycji oddana jest biblioteka z podręcznikami oraz podstawową literaturą amerykańską. Mogą również korzystać z internetowej amerykańskiej bazy danych Westlaw.

REKTOR I MISS POLONIA. Jak podała ostatnio „Gazeta w Krakowie” JM Rektor UJ prof. Franciszek Ziejka ma być jednym z jurorów w najbliższych wyborach Miss Polonii. Jego Magnificencji życzymy dobrego gustu i niezapomnianych przeżyć! (ip)



PARLAMENT BEZ WOŁOSA! – na ostatnim posiedzeniu URSS (12 grudnia) wybrano delegatów do Parlamentu Studentów RP. Nasz Uniwersytet reprezentować będą: **Barbara Szafarczyk, Joanna Lenartowicz, Piotr Uruski, Piotr Apollo, Krzysztof Grelowski.** Największym zaskoczeniem dla wszystkich było małe poparcie dla obecnego przewodniczącego SS UJ – Krzysztofa Wołosa, który ostatecznie nie uzyskał mandatu delegata. Sytuacja ta znacznie osłabi udział krakowskiego ośrodka akademickiego w decydowaniu o losach polskich studentów. O kulisach sprawy przeczytacie w następnym numerze WUJ-a (jw).

MAGIA NIE TAKA CZARNA Jeśli stwierdziłeś u siebie zespół zatwardziałego antykomputerowca, nie masz odwagi zbliżyć się do wyżej wymienionego urzędnika w celach innych niż starcie kurzu z powierzchni klawiatury, a wszystko, co kojarzy Ci się z hasłem „informatyka”, powoduje nagły wzrost ciśnienia krwi, najwyższy czas wybielić czarną dotąd komputerową magię. Proces wybielania (z impetem w głąb) organizuje Samorząd Studentów, szczegółowych wiadomości zasięgnąć można u Przewodniczącej Komisji Dydaktycznej, Ani Winiarczyk tel. 0 501 817 044

NIECH ŻYJE BAL! Zgodnie z tekstem znanej piosenki, styczeń zapowiada się pod znakiem intensywnego, karnawałowego szaleństwa. Mamy tylko nadzieję, że czarne widmo sesji nie zakłóci gorącej atmosfery licznych imprez. Wielki karnawałowy zawrót głowy zainaugurują bale w klubie Blue FM -18 i 25 stycznia, kolejny – 24, tym razem w Rotundzie. Ale to nie koniec styczniowych atrakcji. W ostatni dzień pierwszego miesiąca nowego wieku odbędzie się Wieczer Etniczny, pierwsza z cyklicznych imprez muzycznych. Dominować będzie, rzecz jasna, folk.

REGULAMIN ZMIENNY JEST... Komisja Ekonomiczna zjednoczyła siły z członkami Komisji Prawnej i rozpoczęła zmagania z Regulaminem Pomocy Materialnej dla studentów. Rodzaj zmian wciąż jeszcze nie został do końca ujawniony, zaufane źródła twierdzą jednak, iż mają to być zmiany na lepsze. Pozostaje tylko cierpliwie czekać na rezultaty. Życzymy powodzenia!

SAMORZĄD DLA WIECZMINA – Zgodnie z umową członkowie Samorządu Studentów postanowili wysłać Wiecminowi obiecany kopertę. Wszystkich nie wtajemniczonych odsyłamy do grudniowego numeru Wuj-a. Czy taką właśnie kopertę miał na myśli święty rysownik - nie wiemy, mamy jednak nadzieję, że przyjmie on wszystkie zawarte w niej... serdeczne życzenia świąteczne. Z życzeniami dalszej owocnej pracy na łamach Wuj-a - Samorząd Studentów.(AnS)

Odwieczne kolejki przed kasą kwestury. Wyczekiwanie na ten jedyny upragniony dzień wydawania stypendiów, konieczność odbierania świadczeń osobiście i w wyznaczonych godzinach – to wszystko miało się zmienić wraz z przejściem Uniwersytetu na bezgotówkowy system rozliczeń ze studentami. Postanowiono nas uszczęśliwić, ale czy nie trochę na siłę? Aby wyjaśnić wszelkie pytania, ukrócić plotki i mniej lub bardziej absurdalne podejrzenia, dziennikarz WUJ-a spotkał się z przewodniczącym Uczelnianej Komisji Ekonomicznej – Tomaszem Wójtowiczem.

BPH – „STUDENTÓW NIKT NIE BĘDZIE ZMUSZAŁ”....

- Skąd wyszedł pomysł na bezgotówkowe rozliczanie się uczelni ze studentami?

Tomasz Wójtowicz: Pierwsza inicjatywa wyszła od samych studentów już cztery lata temu. Pojawiła się taka możliwość, ale wszystko odbywało się „na dziko”, było dużo problemów, m.in. z przekazywaniem danych na dyskietkach, i po pół roku powrócono do starego ręcznego wypisywania. Wtedy studenci zaczęli walczyć o to, aby wprowadzić system bezgotówkowego rozliczania się i wypłat studenckich na konta. Administracja podchwyciła projekt, rozpisano przetarg, do którego zaproszono wszystkie większe banki w Krakowie - złożyły one swoje oferty, z których wybrano jedną.

-Czy najlepszą?

TW: Widziałem te oferty, chciałem przekonać się, czy BPH wygrało przetarg dlatego, że było obiektywnie najlepsze i mogę stwierdzić, że oferta tego banku była lepsza od innych. Co najważniejsze, była to oferta, która nie obciążała finansowo studenta i to był zasadniczy argument, który przechylił szalę na rzecz BPH.

- Czy były jeszcze jakieś inne mocne argumenty przemawiające na rzecz tego banku?

TW: Tak, w umowie zapisane jest zobowiązanie postawienia przez bank nowych bankomatów na uczelni, oczywiście nie wszędzie, ale przynajmniej w tych ważniejszych budynkach, a także całodobowe bankomaty w akademikach, w których jednak muszą zostać spełnione dodatkowe warunki techniczne, a także dotyczące bezpieczeństwa. Według bankowych ekspertów takie bankomaty mogą się pojawić w dwóch największych akademikach - „Żączku” i „Piaście”.

-A czy wybór tej oferty ma jakieś mankamenty?

TW: BPH jest bankiem założonym w Krakowie i na razie jest mało widoczny w północnej Polsce, ale i to się zmienia.

- Powróćmy jeszcze na chwilę do ogłoszenia, według którego studenci muszą założyć sobie konto w BPH. Co się stanie, gdy ktoś takiego konta nie chce?

TW: Studentów nikt nie będzie zmuszał, żeby zakładali sobie konta. Jeżeli ktoś tego nie uczyni, będzie mógł swoje pieniądze odebrać w kwesturze. Oczywiście będzie to wiązać się z dodatkowymi

niedogodnościami w postaci kolejek i wyznaczonych terminów.

-Czy to znaczy, że poprzez takie sformułowanie ogłoszenia większość studentów została po prostu wprowadzona w błąd?

TW: Zgadzam się, można było to ogłoszenie zrozumieć w ten sposób, że, aby otrzymywać stypendium, trzeba mieć konto w BPH. Jednocześnie zdawaliśmy sobie sprawę, że nie można zmusić studentów do zakładania kont, dlatego przeciwstawiliśmy się temu i udało nam się wymóc na kwestorze, żeby kasy nadal obsługiwały studentów.

- Porozmawiajmy o kwestii, najbardziej interesującej studentów, zwłaszcza tych, którzy nie założyli sobie jeszcze konta w BPH. Czy istnieje możliwość, aby uczelnia przesyłała im pieniądze na konta, które już posiadają w innych bankach?

TW: W podpisanej umowie zapisane jest, że BPH jest bankiem obsługującym fundusz pomocy materialnej dla studentów i do tego banku przelewane będą środki pieniężne. Samorząd zrobi wszystko, żeby student mógł na swoje dotychczasowe konto otrzymywać przelew pieniężny po przekazaniu numeru tego konta Uniwersytetowi. Jest to nasze główne zadanie na następny rok. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest ono trudne, gdyż wymaga korekty umowy podpisanej już z BPH.

15

Wywiad z Tomaszem Wójtowiczem czytałem ze wzrastającą irytacją. Okazuje się bowiem, że po raz kolejny Uniwersytet zakpił sobie ze studentów, coś z tego, że w dobrej wierze. Byłem święcie przekonany, że moim ślepym obowiązkiem jest założenie konta w owym nieszczęsnym banku. Ciekawe, dlaczego ogłoszenie zostało sformułowane w sposób, który nie dawał nawet podstaw do przypuszczeń, że pozostawia się studentom swobodę wyboru. Tomasz Wójtowicz przyznaje, że ogłoszenie wprowadziło w błąd, szkoda, że robi to w momencie, kiedy sprawa powoli przycicha. Trudno mić jednak jakiegokolwiek pretensje do przewodniczącego Komisji Ekonomicznej, koniec końców wiadomo bowiem doskonale, że wpływ studentów na kluczowe decyzje zapadające na Uniwersytecie jest symboliczny.

Michał Olszewski

16 grudnia 2000 roku w Krynicy odbyło się walne zebranie członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym wybrano nowy zarząd. Zebranie zostało zwołane i przeprowadzone zgodnie z aktualnym statutem NZS i obowiązującymi przepisami prawa.

WALNE POD KLUCZEM

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, iż wyniki wyborów nie były zgodne z ambicjami byłego przewodniczącego NZS UJ – Witolda Ziobro. W związku z tym postanowił on zwołać kolejne (sic!) walne zgromadzenie członków w dniu następnym, mając prawdopodobnie nadzieję, że tym razem wyniki wyborów będą dla niego pomyślne. Wiadomość o „drugim” walnym oraz fakt, że prawie żaden z członków NZS UJ nie został o nim poinformowany, zbulwersowała kilku członków NZS, postanowili oni więc wybrać się do Krynicy, aby zobaczyć na własne oczy, co się tam dzieje.

Około 10.30 bus wiozący członków NZS UJ na walne zebranie podjechał pod ośrodek, w którym miało odbyć się posiedzenie. To, co wydarzyło się w ciągu kolejnej godziny, można spokojnie nazwać horrorem. Kiedy członkowie NZS UJ zamierzali wziąć udział w obradach, z niewiadomych przyczyn były przewodniczący Ziobro odmówił im wejścia. Po trwających kilka minut przepychankach, pełniący rolę ochroniarza Patryk Pasternak uszkodził futrynę drzwi. Kiedy ostatecznie nowo przybyli członkowie zajęli miejsca na sali, obrady zostały przerwane, a Ziobro postawił im ultimatum. *Liczę do trzech, jak nie wyjdziecie, to zawołam policję!* Na pytanie, dlaczego pełnoprawni członkowie NZS UJ są siłą usuwani z obrad, w których mają prawo brać udział, nie padła ze strony Ziobry żadna rzeczowa odpowiedź, a jeden z komentarzy członka Komisji Krajowej NZS Witolda Repetowicza brzmiał: *demokracja nigdy nie była mocną stroną NZS*. Ponieważ obrady nie

zostały wznowione, „niechciani” członkowie, bez uzyskania jakichkolwiek wyjaśnień, odeszli z kwitkiem.

Niechłubna historia „drugiego” walnego miała jednak swoją kontynuację kilka godzin później, kiedy to pojawili się kolejni dwaj „niechciani” członkowie. Wtedy również odmówiono im prawa uczestnictwa w obradach, a Witold Ziobro wraz z kilkusobową grupą, jego zdaniem uprawnionych do udziału w zebraniu członków, zamknął się na klucz w pokoju i tam kontynuował „swoje” walne. Kto został przewodniczącym (bezpawnym) nietrudno się domyśleć.

NZS UJ liczy około tysiąca członków. Dlaczego w walnym zgromadzeniu bierze udział tylko kilkanaście osób? Dlaczego walne zgromadzenie odbywa się w zamkniętym pokoju hotelowym? Dlaczego

jedni członkowie NZS mają prawo brać udział w zgromadzeniu, a inni nie? Dlaczego wyboru członków uprawnionych do udziału w walnym zgromadzeniu dokonuje, według własnego widzimisię, pan Ziobro? Mam nadzieję, że już niebawem uzyskamy odpowiedź na te pytania.

Na zakończenie dodam jedynie, iż w sali obrad centralne miejsce zajmowała tablica, na której wypisane zostały wartości, którymi NZS UJ kieruje się w swojej działalności: na jednym z pierwszych miejsc znalazła się *własność*, a *uczciwość* i *sprawiedliwość* wymienione zostały na kolejnych miejscach. W momencie opuszczania sali obrad z komputera leciał znany ostatnio przebieg *It's all about the money*.

Autor jest członkiem NZS UJ

Po raz kolejny w historii samorządności studenckiej UJ dochodzi do groteskowych scen. Ktoś nie umie przegrać i odejść z honorem, ktoś wzywa policję i zamyka się na klucz. Mroźek nie powstydziliby się takiej fabuły. Co jest jednak najbardziej zastanawiające, to dziwne umiowanie władzy, choćby niewielkiej. Dlaczego „były przewodniczący Ziobro” tak kurczowo trzyma się stanowiska, za którym podobno nie idą żadne profity, a jedynie ciężka harówka, zawiesz kolegow i drwiące artykuły studenckich pismaków? Może to zapal do polityki, podobno wygasający w polskim narodzie, brzemień wielowiekowej tradycji sejmikowej. Może...

Tuż przed wyborami Witold Ziobro stwierdził, że nie widzi nic nagannego w organizowaniu zjazdów NZS-u poza Krakowem. Podobno jest to normalna praktyka wszelkich stowarzyszeń. Ciekawe, ile kosztowała ta „normalna praktyka” i jaki z niej płynie pożytek dla studentów UJ, oprócz tego, że niektórzy mają wreszcie o czym pisać w gazecie?

Michał Olszewski



Każdego roku w październiku gmachy Instytutu Polonistyki UJ wypełniają się gwarem studentów. Słychać w nich odważne pokrzykiwania starych wyjadaczy, ciche głosiki pierwszego roku oraz trochę pewniejsze, aczkolwiek niezupełnie zdecydowane, głosy jednostek z obliczem już nie debiutanckim, a jednak trochę zdezorientowanym. Jeśli widzisz kogoś takiego, masz duże szanse, że patrzysz na absolwenta Kolegium.

GŁOS ZE ŚWIATA LICENCJATA

W DRODZE

W ciągu trzech lat studiów mnie i moich przyjaciół z Kolegium Nauczycielskiego im. Świętej Rodziny w Krakowie siły naukowe UJ wychowywały na filologów – erudytów, wykładowcy przedmiotów silnie rozbudowanego bloku metodycznego kształcili na wybitnych pedagogów, a Stowarzyszenie Dom Rodzinny, do którego ta placówka należy, dodatkowo wpajało wartości chrześcijańskie. I można by czuć się nawet lepiej niż studenci stacjonarnej polonistyki UJ, gdyby nie pojawiające się czasem głosy o pewnej niższości kolegiatystów w sprawach nauki i zaangażowania w nią. Jeśli chodzi o personalne aluzje dotyczące intelektu, można się obrazić. Nie można za to nie przyznać racji pewnym ogólnym wrażeniom co do pilności i umiłowania nauki przez kolegiatystów. Powiedzmy sobie szczerze: zawód nauczyciela łatwy ani intratny nie jest. Poza tym widzi się go często w naszym martyrologicznym państwie na modłę bogoojęzyczną, jako posłannictwo dziejowe bez możliwości do jakichkolwiek roszczeń. Wstyd, bo przecież „jak kamienie na szaniec”! Studiując polonistykę na Uniwersytecie ma się otwartą drogę kariery naukowej, publicystycznej czy chociażby możliwość czytania ciekawych książek pod sławetnym szyldem UJ. Ludzie studiujący nauczycielstwo w Kolegium to w większości nie przyjęci podczas egzaminów na różne osobliwe kierunki, czy niezdecydowani do ostatniej chwili. Dostać się do Kolegium nie sztuka. Chętnych nie ma za wielu. Jednak

niech szanowny czytelnik nie da się zwieść pozorom, że Kolegium to taki marny substytut szkoły. Dostanie się do niego nie jest trudne, ze względu na niedużą liczbę reflektujących do zawodu nauczyciela, ale opiera się na egzaminie przygotowanym przez kompetentne osoby i mającym wszelkie parametry egzaminu wstępnego. Samo zaś studiowanie, mimo, że odpłatne, nie jest pozbawione znanych wszystkim studentom rozkoszy.

ZIEMIA OBIECANA.

Stało się! W końcu Uniwersytet! Praca licencjacka obroniona, egzamin zdany. Przedmiot trzyletnich westchnień zdobyty. Choć od początku widać, że taktyka musi się przystosować do nowych zasad gry. Po pierwsze - na jakież to zajęcia musi chodzić absolwent Kolegium? Ano, na takie, których jeszcze na swojej uczelni nie miał i musi zaliczyć. Dlatego z początkiem roku akademickiego studenci mają niepowtarzalną okazję oglądać spektakl dopisywania się licencjatów na zajęcia z drugim, trzecim i czwartym rokiem i obserwowania rozpaczliwych prób dopasowania do siebie ich terminów. Zainteresowani biegają z wywieszonym językiem, mocno zdziwieni, że gotowy plan zajęć nie wisi, jak dotychczas, na tablicy ogłoszeń. Kolejki do sekretariatu potrafią doprowadzić do rezygnacji najbardziej wytrwałego twardziela, przyzwyczajonego, że kiedy się tam idzie, to pani sekretarka entuzjastycznie powita i nieledwie poczęstuje kawą. W sekretariacie Kolegium to student był stroną dominującą. A tutaj, wśród setek anonimowych twarzy, na

dnie administracyjnego upokorzenia, absolwent Kolegium, który u siebie znał wszystkich współtowarzyszy i profesorów, zobaczywszy znajomego już sobie wykładowcę, ma ochotę podejść, może troszkę się przytulić... Trzeba sobie jednak poradzić samemu. A tu jeszcze czekają trzy lata studiów uzupełniających. Lub dwa, jeśli indywidualnym tokiem zdoła się zaliczyć wszystko, co zaliczyć się musi. Żeby tylko ktokolwiek wiedział, jak taką operację przeprowadzić? Najlepiej byłoby zasięgnąć języka, jednak zdobywanie informacji na uczelni przypomina działalność tajnego wywiadu. Dużej dawki sprytu wymaga samo dotarcie po raz pierwszy do sal wykładowych, których numeracja i rozmieszczenie sprawia wrażenie, że studia są zakonspirowane. Porównania takie usprawiedliwia dodatkowo fakt, że licencjaci, rozbici jako środowisko przez system uczelniany, spotykający się niemal przypadkiem na zajęciach, tworzą niewidzialne stowarzyszenie ofiar pokolegialnej niedoli. A zasiedzieli od pierwszego roku żacy UJ patrzają na to wszystko z odrobiną zainteresowania, umiarkowanym dystansem i nutką wyższości. Co by jednak nie mówić, możliwość prowadzenia pełnoprawnego życia studenckiego, mieszkania w prawdziwym akademiku, znajdowania się w centrum akademickich wydarzeń i legitymowania się indeksem najlepszej uczelni w Polsce, e każe zakrzyknąć radośnie: Vivat Akademia!

Kamil Orzel



8 listopada Trybunał Konstytucyjny uznał, że pobieranie opłat za studia w uczelniach publicznych nie jest sprzeczne z konstytucją. Ponieważ sprawa ta zyskała szeroki rozgłos i ma duże znaczenie dla polityki edukacyjnej państwa oraz wszystkich uczelni publicznych, warto nieco szerzej przedstawić wagę i znaczenie tego orzeczenia które rozwiązało długie spory i wątpliwości dotyczące kwestii płatnych studiów.

Płacić czy nie płacić i ... ile płacić za studia

Jacek B., były student prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, kilka lat temu wniósł do Trybunału Konstytucyjnego skargę. Zaskarżył on przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym, rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zasad gospodarki finansowej uczelni oraz zarządzenia Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego w sprawie opłat za zajęcia dydaktyczne. Autor skargi kwestionował podział studentów i ich praw według statusu studiów (płatnych i bezpłatnych), co, jego zdaniem, naruszało konstytucyjną zasadę równości.

W art. 70 Konstytucji wyrażonych jest kilka ważnych zasad podstawowych, dotyczących prawa do nauki. M.in. stanowi on, iż „1. Każdy ma prawo do nauki. 2. Nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna. Ustawa może dopuścić świadczenie niektórych usług edukacyjnych przez publiczne szkoły wyższe za odpłatnością. 3. Obywatele i instytucje mają prawo zakładania szkół podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych. 4. Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia. 5. Zapewnia się autonomię szkół wyższych na zasadach określonych w ustawie.

MOGA, ALE NIE MUSZA

W swoim orzeczeniu Trybunał przyjął, iż głównym problemem w rozważanej sprawie jest stosunek prawa do nauki i równego dostępu do wykształcenia do ogólnie ujętego nakazu nieodpłatnego nauczania w publicznych szkołach wyższych. Stwierdzono, iż zasada bezpłatności nauczania w szkołach publicznych stanowi tylko jeden z kilku elementów składających się na zagwarantowane w konstytucji prawo do nauki. Za pozostałe, równie istotne elementy, uznano przede wszystkim gwarancję powszechnego i równego wykształcenia udzielaną przez władzę publiczną, autonomię szkół wyższych oraz prawo obywateli i instytucji do tworzenia niepublicznych zakładów oświatowych wszystkich szczebli aż do szkół wyższych włącznie. W związku z tym, w orzeczeniu Trybunału przyjęto, iż gwarancja bezpłatnej nauki w publicznej szkole wyższej nie może być rozumiana w sposób absolutny i nieograniczony. Przyjęcie, iż przyrzeczenie ustrojodawcy zapewnienia możliwości bezpłatnej nauki każdej osobie, która spełnia formalne warunki do studiowania w szkole wyższej, opierałoby się na całkowicie fikcyjnym i niemożliwym do realizacji założeniu. Dostęp do bezpłatnych studiów w publicznej szkole wyższej musi być więc z natury rzeczy limitowany i musi

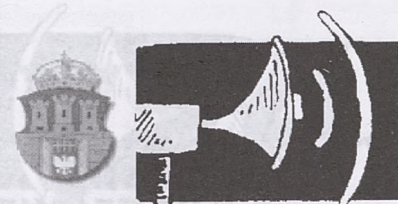
uwzględniać realne możliwości wynikające ze stanu finansów publicznych państwa. Zasada bezpłatnej nauki na uczelniach nie może być interpretowana jako zamykająca definitywnie możliwość prowadzenia studiów w innym trybie. Przyjęcie innej interpretacji, uniemożliwiającej uruchomienie studiów w trybie odpłatnym w związku z niezaspokojonymi potrzebami w dziedzinie dostępu do wykształcenia na poziomie wyższym, naruszałoby nałożony na władze publiczne obowiązek tworzenia odpowiednich warunków do zaspakajania tych potrzeb.

FIRMA UNIwersYTET Z.O.O.

Jednakże zasada ta, zdaniem Trybunału, określa podstawowy tryb studiów w szkole wyższej i proporcje osób studiujących. Nie ulega więc wątpliwości, że publiczna szkoła wyższa nie może przekształcić się w instytucję komercyjną nastawioną na zysk. W zakresie, w jakim zadania dydaktyczne szkoły są pokrywane przez oddane do dyspozycji uczelni środki publiczne (z budżetu państwa); musi być w pełni respektowana zasada bezpłatności nauki. Ponadto ta właśnie sfera działalności wyższej szkoły publicznej, realizowana ze środków publicznych, musi być traktowana jako działalność podstawowa. Odpłatna oferta dydaktyczna szkoły stanowić ma bowiem w pierwszym rzędzie formę zaspokojenia rzeczywistych potrzeb młodego pokolenia związanych z dostępem do studiów, nie zaś być sposobem na prowadzenie dochodowej działalności gospodarczej. Właśnie z tej przyczyny w określaniu wysokości opłat za działalność dydaktyczną podstawową rolę, zdaniem trybunału, musi odgrywać czynnik realnych kosztów kształcenia, jakie ponosi uczelnia. Czesne pobierane od studentów studiów płatnych nie może więc przekraczać kosztów ponoszonych przez uczelnię w zakresie niezbędnym do uruchomienia i prowadzenia tej działalności dydaktycznej.

Ostatecznie Trybunał orzekł, iż gwarancja bezpłatnego nauczania w publicznej szkole wyższej nie może być rozumiana w sposób, który prowadziłby do zasadniczej kolizji z podstawową wartością konstytucyjną, jaką jest prawo do nauki, którego urzeczywistnienie może, ale i musi w istniejących warunkach gospodarczych przybierać różnorodne formy prawne, również takie, które przyjmują postać odpłatności za usługi edukacyjne.

Andrzej Stańdo



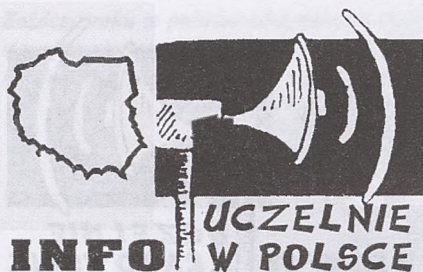
INFO UCZELNIE KRAKOWSKIE

JUBILEUSZOWY WYKŁAD. Komitet Organizacyjny Jubileuszu 75-lecia Akademii Ekonomicznej w Krakowie po raz kolejny zorganizował wykład otwarty. Referat „**Jak mierzyć kapitał ludzki i intelektualny?**” wygłosił prof. dr hab. Czesław Dobija. Ekonomia i rachunkowość są dyscyplinami naukowymi zajmującymi się teorią pomiaru ekonomicznego. W wykładzie przedstawiony został pomiar kapitału ludzkiego i intelektualnego w aspekcie indywidualnego zatrudnienia. Rozważania prowadzą do formułowania podstaw teorii płac godzinowych, rozwoju sprawozdawczości finansowej w zakresie kapitału ludzkiego, co sprzyja ocenie wartości organizacji i pozwala na głębszą analizę relacji między jednostką a środowiskiem społeczno - ekonomicznym, w którym ona działa. Podstawą rozważań jest metoda analizy kapitałowej.

POMOC TURYSTYCZNA W INTERNECIE. Akademia Wychowania Fizycznego na swojej stronie internetowej umieściła ciekawy dział, mianowicie „Podstawowe informacje turystyczne”. Wchodząc na podstronę można uzyskać wszystkie informacje, jakie potrzebne są do planowania podróży. Umieszczona jest także wyszukiwarka biur turystycznych. Stronę podzielono na działy tematyczne: agroturystyka, mapki, hotele, campingi oraz zabytki. Wchodząc do działu „zabytki” otrzymujemy informacje o czterech trasach turystycznych po zabytkach Krakowa, są tam trasy: Królewska, Uniwersytecka, Stary Kazimierz, Kamienice i Pałace. Milego surfowania!

ROczNY OTWARTY PROGRAM AKADEMICKI JOHNA TEMPLETONA.

Program adresowany jest do studentów teologii, filozofii i historii kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a także dla katechetów i duchowieństwa. Program prawie w całości finansowany jest przez Fundację Johna Templetona, która na całym świecie promuje badania i popularyzację w zakresie relacji nauka – teologia. Konferencja w całości finansowana jest przez Fundację JT. Na początku kursu od uczestników została pobrana symboliczna opłata w wysokości 10 zł. Celem kursu jest pokazanie, że współpraca między naukami empirycznymi i teologią nie tylko jest możliwa i pożyteczna, lecz także nieunikniona. (AC)



KREDYTOWA BARIERA USTALONA - Komunikat Ministerstwa Edukacji Narodowej informuje, że maksymalna wysokości miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie, uprawniającego studenta do ubiegania się o pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu studenckiego w roku akademickim 2000/2001, wynosi 750 zł. W bieżącym roku akademickim banki przyjęły ponad 37 tys. wniosków kredytowych o udzielenie kredytu studenckiego. Najwięcej wniosków złożyli studenci, których dochód na osobę w rodzinie znajduje się w przedziałach od 400 do 500 zł i od 200 do 300 zł. Z przeprowadzonych symulacji, w których wzięto pod uwagę aktualne bankowe stopy procentowe, wynika, iż w obecnym roku poza dopłatą do oprocentowania 128.259 kontynuowanych kredytów, można będzie udzielić 28.730 nowych kredytów.

TORUŃSKI MOST - Na uniwersytecie w Toruniu działa nowy program o nazwie MOST. Jest on adresowany do studentów chcących pogłębić swoje zainteresowania (muszą zaliczyć II r. nauki) poprzez semestralne i roczne studia na innych uniwersytetach. Studia odbywają się według indywidualnego programu, który może składać się z różnych przedmiotów, wybranych z różnych semestrów danego kierunku lub kierunków pokrewnych realizowanych w tym czasie na wybranym uniwersytecie.

STYPENDIA DLA PRYWACIARZY - Ministerstwo Edukacji Narodowej, dążąc do usuwania barier finansowych w dostępie do studiów wyższych, przygotowało nowe regulacje prawne, które mają na uwadze poprawę sytuacji materialnej wszystkich studentów, w tym studentów uczelni niepaństwowych. Propozycje zmian w zakresie przyznawania świadczeń, a także ich finansowania, zostały określone w projekcie ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”. Nowe rozwiązania obejmują w szczególności wprowadzenie prawa do pomocy materialnej dla wszystkich studentów (przede wszystkim w zakresie stypendiów socjalnych, zapomóg i stypendiów specjalnych dla osób niepełnosprawnych), a więc studentów uczelni państwowych i niepaństwowych, studentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych, w tym również wyższych szkół zawodowych. Jak wynika z informacji ministerstwa, proponowane zmiany w systemie pomocy materialnej dla studentów, zostały zaakceptowane przez Parlament Studentów RP, który reprezentuje również studentów uczelni niepaństwowych. (AS)

W zimny i mokry wtorkowy wieczór - 05.XII.2000 - odbył się w klubie „U-boot” koncert grupy Carrantouhill. Po jego zakończeniu basista i gitarzysta zespołu - Adam Drewniak - znalazł moment, aby odpowiedzieć na kilka zadanych przez WUJ-a pytań.

MUZYKA, TRADYCJA I PIWO - WYWIAD Z 1/5 ZESPOŁU

CARRANTUOHILL

Na początek chciałbym pogratulować udanego koncertu i zapytać, jak wam się grało?

A.D: W Krakowie jest zawsze dobrze, a dzisiaj było wręcz bardzo dobrze. W Krakowie gramy dużo, przede wszystkim na imprezach studenckich i myślę, że wychowaliśmy sobie już tutaj jakąś publiczność. A jeżeli ktoś przyszedł i nie słyszał nas wcześniej, to miał okazję poznać muzykę irlandzką. Chyba to było słychać, że było dobrze.

Czym się różni granie w polskim pubie od grania w pubie irlandzkim, podobno w takich też grywaliście?

A.D: Byliśmy trzy razy w Irlandii, graliśmy w różnych pubach, na prowincji w Dingle, w Kingsail, w Dublinie, niedaleko Dublina w takim kultowym pubie „Coxy's Pub”, to jest najwyższy położony pub w Irlandii. Czym się różni? Myślę, że jednak polska publiczność jest bardziej spontaniczna. Język pozwala na to, żeby szybciej nawiązać kontakt. Natomiast w Irlandii oczywiście ludzie byli zaskoczeni, że przyjechali Polacy i grają muzykę irlandzką. Jest to coś dziwnego, bo to tak samo, jakby przyjechali Afrykańczy i zgrali nam na przykład „Szła dziewczeczka do laseczka”, byłby to na pewno szok dla nas. Ale sprawdziliśmy się i zostaliśmy przyjęci bardzo dobrze.

Co was właściwie skłoniło do tego, by grać taką muzykę?

A.D: Zaczynaliśmy trzynaście lat temu, w osiemdziesiątym siódmym roku. Na pewno nie było to żadne wyrachowanie, że muzyka folkowa stanie się modna. To było wtedy takie bardziej harcerskie. Trzynaście lat temu granie muzyki irlandzkiej było naprawdę dużą rzeczą. W osiemdziesiątym ósmym roku zagraliśmy też w Krakowie na „Szantach” i wtedy nie bardzo chcieli nas słuchać. Jakoś dziwnie do tego podchodzili, „co to za ludzie?”, „grają muzykę irlandzką?”, „o co tu chodzi?”. Natomiast przez te trzynaście lat muzyka folkowa zrobiła się modna. Sądzę, że i za naszym pośrednictwem. A impulsem była tutaj pierwsza płyta „Kwartetu Yorgi”, to było to, co zdecydowało, że zaczęliśmy grać muzykę irlandzką.

Sporą część muzyki granej przez was na koncertach stanowi improwizacja. Mimo wszystko zdaje się to mieć jakieś aranżacyjne ramy. Czy mógłbyś wyjaśnić, skąd to się bierze?

A.D: Baza są irlandzkie nuty, natomiast my

dokładamy swój klimat. Do brzmienia irlandzkiego, celtyckiego, dodajemy jakiegoś słowiańskiego ducha. Nie wiem, na czym to polega, ale Irlandczycy o tym mówią, i pewnie tak jest. Będąc w Irlandii już trzy razy kupiliśmy mnóstwo nut z tradycyjnymi utworami. To jest pole do popisu dla Carrantouhilla, żeby zadziałał w taki sposób, aby po swojemu ubrać te utwory tradycyjne. Co zresztą chyba najlepiej zrobiliśmy na



fol. Tomek Pikulia

naszej ostatniej płycie „Between”.

Używanie dość nowoczesnych instrumentów: bas, klawiszowe, perkusja....

Muzyka zagrana na instrumentach tradycyjnych, które brzmią po irlandzku, czyli na dudach, boranie, skrzypcach, bouzuki, byłaby być może zbyt surowa dla Polaków. Myślę, że to by się sprawdziło, ale wprowadzenie basu, perkusji i instrumentów klawiszowych pozwala nam zagrać koncerty w takich miejscach jak tu. Jest to na pewno ukłon w stronę polskiej publiczności, ale coraz częściej zespoły irlandzkie wykorzystują te instrumenty. Zresztą nasze płyty wędrują do Irlandii, są testowane na „wysokie temperatury” i wszystko się zgadza. **Na koniec, co z tym słowiańskim duchem? Czy Irlandczyk jest podobny do Polaka?**

A.D: Myślę, że bardzo. Jakoś te dusze nasze są bardzo pokrewne. Jeżeli trzeba byłoby wskazać narody podobne do siebie w Europie, to na pewno byłiby to Polacy i Irlandczycy. Mimo że my jesteśmy Słowianami, a oni są Celtami, to jednak pewne zachowania, stereotypy w życiu codziennym, w myśleniu, w tradycjonalizmie, w katolicyzmie, zbliżają nas do siebie. To jest jakieś oddziaływanie podwójne i na nich, i na nas. Jesteśmy w jakiś sposób bardzo do siebie podobni.

Bardzo ci dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów.

A.D: Dziękuję i pozdrawiam wszystkich czytelników WUJ-a

Rozmawiał: **Hubert Bożek**

TURYSTYKA

GAZETKA STRONNICZA

Vulturius

Jesteś na pierwszym roku i żalujesz, że nie wybrałeś się na obóz adaptacyjny?

Byłeś na adaptaku, ale chętnie przeżyłbyś coś podobnego raz jeszcze? Nie pamiętasz co robiłeś w tak zamierzchłej przeszłości, ale wbrew pozorom jeszcze nie jesteś taki całkiem stary?

- Jeśli nawet żadne z powyższych zdań Ciebie nie dotyczy, to i tak czuj się zaproszony na:

5 - 11 lutego

STUDENCKI OBÓZ INTEGRACYJNY

**ZIMA
W WISŁE**

Czas i miejsce: 5 - 11 lutego w Wiśle (Beskid Sądecki).

Transport: Wyjazd autokarów - 5 lutego o godz. 10 z Krakowa do Wisły. Powrót do Krakowa - 11 lutego około godz. 16.

Zakwaterowanie: Duży dom wypoczynkowy położony nad zaporą w Wiśle. Pokoje 2 - 5 osobowe z łazienkami lub bez. Sami wybieracie standard pokoju. Spędzicie w nim 6 nocy.

Wyżywienie: Dwa posiłki dziennie: śniadania i solidne, ciepłe obiadokolacje. Łącznie 6 śniadań i 6 obiadokolacji.

Uczestnicy: W obozie mogą wziąć udział studenci wszystkich krakowskich szkół wyższych.

Organizatorzy: Obóz jest organizowany przez Fundację Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego *Bratniak*. Obsługą całego przedsięwzięcia zajmuje się oczywiście Klub Vulturiusa.

Cena: Na pewno okaże się niższa niż się spodziewasz. Obejmuje transport, zakwaterowanie, wyżywienie i bardzo bogaty program.

Program: KAZDY ROBI TO CO LUBI. W myśl teź zasady codziennie możesz wybrać zajęcia, na które masz ochotę. Tylko od Ciebie zależy czy będziesz codziennie jeździł na nartach, czy urozmaicisz sobie pobyt wędrowkami góorskimi, nauczysz się jeździć konno, czy poświęcisz parę godzin na zgłębianie tajników negocjacji i mowy ciała. Każdego dnia kusić Cię będą wszystkie z poniższych możliwości:

Szkolenia komunikacyjne - prowadzone przez krakowskich wykładowców praktyczne zajęcia z komunikacji interpersonalnej, autoprezentacji, negocjacji, sztuki rozwiązywania konfliktów.

Jazda na nartach - codziennie inne stoki. Transport spod ośrodka.

Pieszne wędrowki - ma się rozumieć: każdego dnia inna trasa.

Wyprawy poprowadzi przewodnik beskidzki.

Lekcje jazdy konnej i szkolenia narciarskie - codzienne zajęcia kursowe prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów.

A wieczorami: turnieje gry w karty, szachy i gier zręcznościowych, nieustanna gra w mafię, mini giełda i dyskoteki.

BEZPIECZNA KARTA

Z każdym miesiącem przybywa studentów, którzy nie wyobrażają sobie wyjazdu za granicę bez ważnej karty Euro<26. Karta gwarantuje całoroczne ubezpieczenie kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków. Ubezpieczenie jest ważne przez cały rok ważności Karty na terytorium Polski i całego świata, niezależnie od ilości wyjazdów i - co ważne dla narciarzy - obejmuje amatorskie uprawianie sportów, a także legalną pracę za granicą. Dzięki Karcie otrzymacie 3 500 różnych zniżek w Polsce i blisko 300 000 zniżek w 29 innych krajach Europy. Mniej wydając można zwiedzać muzea, zamki, galerie, podróżować promami, samolotami, autobusami, odwiedzać kina, teatry, dyskoteki i kluby, uczyć się w kraju i za granicą, kupować książki, sprzęt sportowy, odzież, płyty i kasety.

KLUB ZAPRASZA

Miłośników turystyki górskiej, którzy dotąd nie zgłosili się do Klubu Vulturiusa, gorąco zapraszamy do naszego biura. Jako członkowie Klubu weźmiecie udział w wyprawach do najpiękniejszych zakątków gór Polski, Europy i świata. Nie tylko zobaczycie kawał świata, ale i nabędziecie przy tym sporo umiejętności organizacyjnych. Nie trzeba być przewodnikiem górskim, nie trzeba mieć doświadczenia. To wszystko jeszcze przed Wami.

Na dobry początek zapraszamy do Wisły!

FUNDACJA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO BRATNIAK

STUDENCKIE CENTRUM TURYSTYKI
VULTURIUS



Czekamy na was
od poniedziałku do piątku
w godz. 10⁰⁰ - 18⁰⁰

DS. PIAST

UL. PIASTOWSKA 47
30 - 067 KRAKÓW
(0 12) 638 61 76

Tekst sponsorowany

Wydawać by się mogło, że studenci po ślubie i z dzieckiem będą chcieli zamieszkać razem. Jak się jednak okazuje, nie dla wszystkich jest to taką oczywistością. Czy studiowanie z dzieckiem zawsze będzie kojarzyć się z koszmarem? Z jakimi problemami najczęściej mają do czynienia studenckie rodziny i jak można je rozwiązać?

VADEMECUM STUDIOWANIA Z DZIECKIEM

JAK ZAMIESZKAĆ W AKADEMIKU?

Często bywa tak, że tylko jedno z was dostało skierowanie do akademika, gdyż rodzice drugiego zarabiają za dużo; dając szokująco wysoką średnią np. 900 PLN miesięcznie na członka rodziny. Kwota taka nie uprawnia do otrzymania akademika, nawet jeśli jesteś żoną studenta, który ma miejsce w akademiku i średnią dochodów 300 PLN, a oboje oczekujecie na kolejnego członka rodziny, którego wyprawka pochłonie akurat obie średnie dochodów. Cień szansy pojawia się we wrześniu, kiedy zbierają się Komisje Ekonomiczne i rozpatrują odwołania. Komisja bierze wtedy pod uwagę nie tylko dochody studenta, ale również jego sytuację rodzinną czy zdrowotną. Jeśli i tym razem się nie uda, pozostaje czekać na zwroty, czyli miejsca zarezerwowane w zeszłym roku przez studentów, którzy w tym roku nie dostali miejsca w DS. W tym roku, bez względu na dochody, w listopadzie każdy starający się student dostawał akademik ze zwrotów. Przyczyną tak



dużej ilości miejsc był wprowadzony ostatnio wymóg składania zaświadczeń z Urzędu Skarbowego – mówi Tomek Wójtowicz, przewodniczący Uczelnianej Komisji Ekonomicznej. Jeśli, mimo naszych usilnych starań, nikt nam nie chce iść na rękę, warto zwrócić się do Rektora UJ z prośbą o przyznanie miejsca rektorskiego. Można z jego strony liczyć na wyrozumiałość w przypadku takich sytuacji rodzinnych.

Zupełnie czym innym jest sytuacja posiadania małżonka, który, owszem, dostał miejsce w DS, ale np. na AGH (gdzie studiuje). W takim przypadku należy znaleźć ochotnika z UJ do zamiany na miejsce w akademiku AGH, niektóre przypadki z życia wzięte pokazują jednak, że i to nie jest proste. Przykładem jest jedno z małżeństw mieszkających obecnie w „Piąście”. Po dłuższym bieganiu do administracji miasteczka AGH udało się zamienić miejsca dopiero w tym roku. W zeszłym nie udało się. Mimo że odwoływałam się do Samorządu z prośbą o pomoc, nic z tego nie wyszło. We wrześniu powiedziano nam, że na załatwianie czegokolwiek jest już za późno, a ponieważ byłam już wtedy w zaawansowanej ciąży, nie

chciałam biegać i sama się dowiadywać – wspomina żona studenta AGH. W takiej sytuacji zrezygnowane pary próbują znaleźć wśród swoich znajomych dobrą duszę, która nie chcąc mieszkać w akademiku, odstąpi swoje miejsce. Dorota i Marcin z Bydgoskiej również musieli przeprowadzać taką międzyuczelnianą zamianę miejsc w DS. i oni także skarżą się na opieszałość działań Samorządu.

Ktoś może się dziwić, dlaczego dwoje ludzi, będących odrębną rodziną, na podaniach o przyznanie miejsca w DS w dalszym ciągu musi wykazywać dochody swoich rodziców, zamiast własnych (najczęściej zerowych). Otóż prawo stanowi, że rodzice do ukończenia przez dziecko 26 lat mają obowiązek je utrzymywać, a zrzeczenie się można uzyskać jedynie na drodze sądowej. Wtedy w podaniu podajemy swoje dochody, jak również w sytuacji, gdy mąż/żona ma stałą pracę, a więc jesteśmy na jego/jej utrzymaniu. Ważne jest jednak to, aby była to praca stała, żadne umowy-zlecenia, itp. Ale, jak twierdzi Marcin z chemii, jeśli dochody studenta są zbyt niskie, to już lepiej podać dochody rodziców. Zbyt niska średnia dochodów wzbudza podejrliwość komisji.

BATALIE O JEDYNKI

Przyznawanie pokoi jednoosobowych wzbudza chyba zawsze najwięcej emocji w każdym z akademików. Jedyne są nierzadko prawdziwą kością niezgody. Maciek Żmuda, przewodniczący Rady Mieszkańców Bydgoskiej A, ocenia, że ok. 75% osób mieszkających w jedynekach tego akademika to matki z dzieckiem. Dzieje się tak dlatego, że tzw. Komisja Jedynekowa ma prawo (jeden z paragrafów regulaminu) w przypadkach ekstremalnych przydzielić komuś pokój jednoosobowy z pominięciem punktacji. Studenci ubiegający się o jedynki lub dwójki muszą złożyć odpowiednie podania w wybranym akademiku najpóźniej w czerwcu. Pokoje są przyznawane w zależności od ilości punktów, które student otrzymuje za rok studiów, sytuację zdrowotną, działalność studencką i inne: w tym również posiadanie małżonka czy dziecka. Problem w tym, że matka z dzieckiem czasem ma tych punktów za mało, bo jest dopiero na drugim roku i nie miała okazji działać w żadnych

komisjach czy Samorządzie, a zdrowie, uchowaj Boże, na razie jej dopisuje. I w takiej sytuacji Komisja ma prawo przyznać jedyny wolny pokój matce z dzieckiem i bez punktów, nie przyznając go osobie z punktami. Czasami studiująca mama nie dostaje jedyneki w czerwcu. Umieszcza się ją wtedy na liście rezerwowej i we wrześniu traktuje priorytetowo. Jeśli nie otrzyma się jedyneki w wybranym akademiku, zawsze można próbować w innym, gdzie często dopiero w październiku zwalniają się te pokoje. Tomek Wójtowicz apeluje, żeby w takich sprawach również zwracać się do Samorządu, ponieważ można znaleźć osobę, której przyznano jedynkę w dwóch akademikach.

Nie każdy jednak akademik tak sprzyja studenckim rodzinom, jak „Bydgoska”. Na moje pytanie, co robi Komisja Jedynekowa w Żączku w sytuacji, gdy zostaje ostatnia jedynka do podziału, a stara się o nią matka z dzieckiem z pięcioma punktami i działający w samorządzie stypendysta na piątym roku z dziesięcioma punktami, przewodnicząca Rady Mieszkańców, Magdalena Gryško odpowiada, że jedynka przypada wtedy osobie z większą ilością punktów oraz że posiadanie dziecka nie jest traktowane jako priorytet przy przyznawaniu pokoju jednoosobowego. Sytuacja taka ma jedynie miejsce w czerwcu, we wrześniu absolutne pierwszeństwo mają młode matki. Studiujący rodzice mieszkający w akademikach uważają, że punktacja jest



krzywdząca, bo za trzymanie odkurzacza można otrzymać tyle samo punktów, co za posiadanie dziecka. Członkowie Rad Mieszkańców niekiedy nie rozumieją, że ktoś z dzieckiem po prostu musi mieć własny pokój,



10 bo nikt nie chce mieszkać z kimś dzieciatym, zaś stypendysta MEN czy dwukierunkowiec nawet na piątym roku ostatecznie przeżyje w dwojce. Posiadanie dziecka wymaga stworzenia pewnych warunków, które nie są aż tak niezbędne dla bezdzietnego studenta. Alternatywą jest zakwaterowanie dwóch matek z dziećmi do dwójki, ale nigdy nie robiliśmy czegoś takiego na siłę, tylko jeśli ktoś przyszedł i sam nam to zaproponował – stwierdza Maciek Żmuda.

RANKING AKADEMİKÓW

Większość studenckich rodziców wybiera ten dom studencki, gdzie mieszkali wcześniej. Składają podanie o „znajomy” akademik bardziej z przyzwyczajenia niż przekonania o najlepszych warunkach do mieszkania z

dzieckiem. Niektórzy nie wiedzą, jakie warunki są w innych akademikach, nie znają nikogo z administracji, „u siebie” czują się bezpiecznie. Tatiana mieszka już siódmy rok w „Żaczku”, ma 11-miesięczną córeczkę. *Jestem tu tak długo, że nie wyobrażam sobie mieszkania w innym akademiku, choć warunki są mało komfortowe.* Najgorszą rzeczą jest dla niej wspólna kuchnia na korytarzu. W akademiku tym nie ma pokoi z łazienkami czy kuchniami, jedynie w „Nowym Żaczku” są jedyne w składzie z łazienką, jednak pary i matki z dziećmi najczęściej są kwaterowane do „Starego Żaczka” ze względu na wielkość pokoi. Ola z historii sztuki dopiero w lutym ma termin porodu i jeszcze nie wie, jak będzie się mieszkac w „Żaczku” z dzieckiem, ale martwi się również brakiem własnej kuchni czy łazienki i tym, że nie można codziennie korzystać z pralni, choć liczy na to, że osoby z dziećmi będą miały częściej taką możliwość. Własne kuchnie i łazienki – przedmiot marzeń mieszkańców „Żaczka” czy „Piasta”, to udogodnienie, które przypadło rodzinom mieszkającym na Bydgoskiej A/B. Magda, mieszkanka Bydgoskiej A na początku mieszkała z synkiem na Bydgoskiej D. *Warunki do mieszkania z dzieckiem na A w porównaniu z D są na pewno lepsze. Raczej nie ma akademika, w którym mieszkaloby się z dzieckiem lepiej niż tu.* Małżeństwo obcokrajowców z tego samego akademika w zeszłym roku mieszkało w „Piście”, gdzie kłopotem dla nich byli sąsiedzi ze składu. Byli zależni od nich w korzystaniu z łazienki. Trudne było utrzymywanie porządku, higieny. Na Bydgoskiej korzystają z kuchni i łazienki, kiedy muszą nakarmić czy wykapać małego Konradka. *Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego*

akademika, bo tu w porównaniu z „Piastem” są apartamenty. Zauważają jednak też pewne minusy: *jeśli chodzi o hałas to jest głośniejsze, bo tu są bardzo cienkie ściany.* Większość rodziców mieszkających na Bydgoskiej narzeka na brak podjazdu dla wózków. W „Żaczku” jest podjazd, jak również winda. Tak samo w „Piście”. Inną pozytywną stroną „Żaczka”, na którą wskazują wszystkie mieszkające tam mamy, jest usytuowanie akademika: *mam stąd blisko na uczelnię, będę mogła szybko wrócić z zajęć do dziecka, poza tym są Błonia i park na spacer z wózkiem* – mówi Ola. Mama Justynki z „Piasta” za plusy tego akademika uważa, oprócz względnie dobrych warunków, spokój. W Piście większość studentów z dziećmi mieszka na pierwszym piętrze i tam raczej nikt nie hałasuje. W jednym składzie zawsze mieszkają albo dwie pary z dziećmi albo same osoby bezdzietne. Rodzice z „Piasta” podkreślają, że kierownictwo rozumie ich szczególną sytuację i np. pozwala załatwiać różne sprawy bez czekania z dzieckiem w kolejce. Podobnie jest na Bydgoskiej, gdzie kierownictwo jest pomocne np. w zdobyciu wersalki. Ponieważ studenci z dziećmi zwykle mieszkają po sąsiedzku, w szybkim czasie powstaje coś na kształt „samopomocy rodzinnej”. Można zostawić dzieciaka sąsiadce, kiedy musimy pójść zadzwonić, a być może jutro ona będzie musiała podrzucić nam swojego malucha. I nie ma problemu. *Poza tym w razie czego będziemy mogli zbierać się w kupę i pisać petycje o różne rzeczy* – zauważa przyszła mama z „Żaczka”.

(Ciąg dalszy w za miesiąc)

Malgorzata Gut
Zdjęcia A. Cynarska

MARTWE PRAWO, ALE PRAWO?

Na listopadowym posiedzeniu URSS podjęto uchwałę zmierzającą do zlikwidowania handlu kartami stołkowymi. W jej myśl, każdy student wykupujący bloczki, oprócz karty, powinien przedstawiać legitymację studencką. Ta drobna komplikacja miała zniechęcić posiadaczy kupionych kart do uprawiania nieecznego procederu – jej egzekwowanie zmusiłoby legalnego właściciela do osobistego stawienia się na stołówce. Innowacja jest niewielka, ale teoretycznie powinna dość skutecznie uprzykrzyć życie nieuczciwym studentom. Niestety, dobre chęci Samorządu jak na razie przegrywają z brutalną rzeczywistością. W pierwszym miesiącu funkcjonowania zarządzenia było ono rygorystycznie respektowane wyłącznie w „Nawojce”. W „Piście” wymagano legitymacji przez pierwsze kilka dni wydawania bloczków, w „Żaczku” natomiast nie zwracano sobie zarządzeniem głowy w ogóle. – *Kolejki są duże, a okazywanie dodatkowego dokumentu opóźniłoby całą sprawę* – mówi pracownica ze stołówki przy Oleandrach – *Poza tym, niektórzy wykupują*

obiady nie tylko dla siebie, ale i dla znajomych. Nie możemy im tego zabronić.

Jak dotychczas, zarządzenie przyniosło więc połowiczne rezultaty, szwankuje bowiem jego realizacja na poziomie dwóch stołówek, których kierownictwu, wbrew wcześniej składanym deklaracjom, najwyraźniej nie zależy na ograniczeniu handlu kartami. Klient jest klient, a stołówki do interesu nie dopłacają. Z drugiej strony, wyolbrzymianie rozmiarów zjawiska nie ma chyba sensu – studenci zazwyczaj handlują kartami między sobą, czyli wszystko pozostaje w rodzinie. Nieważne nawet, że sprzedawanie prezentu od Uniwersytetu budzi niesmak – wiadomo, że nie wszystko, co studenckie, musi być smaczne.

Michał Olszewski



NOWY ROK, STARY KAC, ŚWIEŻE DŁUGI

Życie jest jednym pasmem rozczarowań - mawiała Ania z Zielonego Wzgórza i zapewne powtórzyłaby to po Sylwestrze 2000. Nic nie wybuchło, nie biło żabami, świat trwa sobie w niezmienionej postaci i ci, którzy nastawiali się na ekstraordynaryjne doznania, srodze się zawiedli. Emocje już za nami i można w spokoju podzielić się wrażeniami. W zależności od kształtu podbródka i szerokości małego palca u nogi, Sylwestra spędzaliśmy:

ROMANTYCZNIE

Czyli we dwoje albo w wielokrotność tej liczby, w stosownym momencie rozdzielwszy się na dwójki. **Ania** i **Marek** spędzili Sylwestra w restauracji. Podstawowym kryterium wyboru było dobre jedzonko i bliskość domu rodzinnego Ani - dziadkowie bez problemu mogli się zająć bobasem. **Ania:** Nie mieliśmy za bardzo pomysłu, a za wszelką cenę chcieliśmy uniknąć siedzenia w domu. Postanowiliśmy znaleźć sobie jakąś przytulną restaurację. Na co dzień spędzamy razem bardzo mało czasu. Chcieliśmy być razem i miejsce miało drugorzędne znaczenie. Było tak jak się spodziewaliśmy - spokojnie i romantycznie. Przełom wieku? Nie, nie ulegliśmy zbiorowej psychozie i ten Sylwester w naszym odczuciu nie różnił się specjalnie od innych.

DEMONICZNIE

Czyli w nietypowym miejscu, odciętym od cywilizacji, narażając się w dwójnasób na ewentualne skutki Millenium. **Andrzej, Kasia, Wojtek i Beata** szaleli w oddalonej od świata bawówce. **Kasia:** Wrażenia niezapomniane! Zero radia, telewizora, telefonu i wszelkich innych udogodnień. Przyznam, że trochę się bałam i kiedy czekaliśmy na wybicie dwunastej, dreszcze latały mi po plecach. To prawda - dodaje **Beata** - pewnie trochę inaczej przeżywaliśmy tę noc. W takim miejscu bardziej odczuwaliśmy, że to jakiś przełom. Ale kiedy szampan się uaktywnił, wszystkie niepokoje zniknęły jak jakiś sen złoty. **Wojtek:** Ja nic nie czułem. To znaczy nic z tych rzeczy, że ziemia się zatrzęsie czy nastąpi jakiś inny kataklizm. Trochę było dziwnie,

przyznaję, ale głównie brakowało mi tych wszystkich dźwięków, do których jestem przyzwyczajony - samochody, radio, telewizor. Tam jest strasznie cicho i jak się pozamyka okna - są takie drewniane okiennice - jest kompletnie ciemno. To bardzo dziwne uczucie. Ale ten nastrój nie trwał długo...Następnego dnia trochę źle się czułem, ale to już zupełnie z innych powodów.

ZAGRANICZNIE

Czyli poza granicami tymi lub owymi. Komu po Mikołajach i Świątach uchowały się jakieś drobne na koncie, mógł

nieprzyjemne. Raczej bardzo podniecające. Szampan lał się ze wszystkich stron, sztuczne ognie - fantastyczne i świadomość, że tego najważniejszego Sylwestra spędzam w Paryżu.

Bartek wybrał się na Słowację. Najpiękniejsze w takich wyjazdach jest to, że jedzie się ekipą, a im więcej ludzi, tym weselej. Nam sylwestrowy nastrój wykuł się już podczas podróży i trwał niezmiennie cały czas. Dziewczyny trochę panikowały przed dwunastą, ale myślę, że tak naprawdę się wygłupiały. Wiadomo, można się mocniej poprzytulać. Tak w ogóle i na uboczu pochodziliśmy po górach i to też było super. Fajne dziewczyny, które zawsze można podszkolić w jeździe na nartach.

KLASYCZNIE

Czyli impreza ze znajomymi w zwolnionym przez rodziców mieszkaniu. Najlepsze są podobno sprawdzone metody. **Basia:** Ta impreza była udana jak rzadko. Świetna ekipa, ludzie, którzy znają się od dawna. Każdy przyniósł coś dobrego do jedzenia, na brak alkoholu też nie mogliśmy narzekać. W związku z tym parę osób z trudem doczekało wybicia dwunastej. Ekscytowaliśmy się przełomem wieku umiarkowanie, myślę, że z powodu ubiegłorocznego Sylwestra. Cały ten szum wokół niego był naprawdę niemały i myślę, że na ten rok już nam pary nie starczyło. Tak jakbyśmy już to wszystko przeżyli. Komuś może się wydawać strasznie nudne spędzanie takiego wieczoru na „domowej” imprezie, ale ja nie żałuję. Nieważne, gdzie się człowiek bawi, ale z kim. To truizm, ale dla mnie to ludzie stwarzają atmosferę, a nie miejsce.

Historyczny Sylwester już za nami. Towarzyszące mu upadki i wzloty nie różniły się od tych wcześniejszych. Pewnie za tysiąc lat będzie lepiej. Jeśli komuś Sylwester dramatycznie się nie udał, może pocieszyć się myślą, że przed nami cały karnawał-latwo można nadrobić straty moralne.

eMeM



sobie pozwolić na mniej lub bardziej ekskluzywny wyjazd. Pozostało zadowolić się Paryżem, Belgradem lub Słowacją. **Julia** z przyjaciółmi wybrała się od Paryża właśnie. Dla mnie to był niepowtarzalny Sylwester i chciałam go spędzić wyjątkowo. Stąd Paryż, bo to takie ekscytujące miasto. Bawiliśmy się, jak nigdy w życiu! Niestraszne nam były niedogodności hotelu, nie pierwszej niestety kategorii. Ale sam Sylwester - marzenie!! Generalnie, aż tak nie różnił się od tego w Polsce, ale miał jednak inny klimat. Oczywiście o północy wyszliśmy na Pola Elizejskie. Masa ludzi, w takiej sytuacji łatwo ulec zbiorowej hysterii. Ale nie było to

TYLKO W DOMU PIZZY, ul. KREMEROWSKA 16 STAŁA ZNIŻKA 10 %

Pizzeria Dom Pizzy DRINK BAR

Jesteśmy otwarci 7 dni w tygodniu od 10.00 do 23.00 Zapraszamy

DLA STUDENTÓW /po okazaniu ważnej legitymacji studenckiej/

TYLKO W DOMU PIZZY, ul. KREMEROWSKA 16 STAŁA ZNIŻKA 10 %

Pizze na grubym cieście:

- * mięsne
- * z owocami morza
- * z ananasem i brzoskwiniami
- * z pieczarkami

KAFKOLLEGIUM

sztuka w jednej odsłonie

osoby:

Sekretarka, Student

(Sekretariat w jednym z pokoiów Kafkollegium. Stylowe meble, komputer, pani w średnim wieku patrzy nieruchomo w przestrzeń. Otwierają się drzwi, wpada zdyszany student, włos rozwiany, lico blade z niezdrowych emocji):

STUDENT:

Dzień dobry, chciałbym...

SEKRETARKA (spokojnie):

To nie tutaj, źle pan trafił.

STUDENT:

Jak to źle? Przysłano mnie tutaj, pokój XXX/a1, chciałbym...

SEKRETARKA (lekko zniecierpliwiona):

Ależ mówię panu, że to nie tutaj. Numer się zgadza, ale to nie tutaj, niech pan spróbuje po przekątnej, przejdzie pan po czerwonym dywanie obok takich klasycznych rzeźb i to powinno być tam.

STUDENT:

Nie wypędzi mnie pani. Już dwie godziny szukam tego pokoju. Tutaj urzęduje Zastępca Doradcy Głównego Sekretarza Dziekana Do Spraw Studentów, prawda?

SEKRETARKA:

A nawet jeżeli, to co z tego?

STUDENT:

Mam bardzo ważną sprawę, chciałbym porozmawiać z Zastępcą.

SEKRETARKA(z zrywaniem):

O, oczywiście, Zastępca bardzo lubi studentów, jest uwrażliwiony na Wasze potrzeby, na pewno z chęcią Pana przyjmie.

STUDENT:

Więc może mógłbym teraz?

SEKRETARKA(gaśnie):

Niestety, bardzo mi przykro, ale jest to niemożliwe. Zastępca konferuje właśnie z delegacją z Zanzibaru na temat kluczowych kwestii współczesnej edukacji. Mogę Panu nieoficjalnie zdradzić (zniża głos do szeptu), że jest to naprawdę wielka sprawa.

STUDENT:

A jutro, czy jutro mógłbym?

SEKRETARKA:

Niestety, Zastępca jutro wyjeżdża w teren.

STUDENT:

Więc może pojutrze?

SEKRETARKA:

Pojutrze wraca z terenu, więc sam pan rozumie, że to może być trudne. Z powrotami różnie bywa...

STUDENT (zrozpaczony):

No, to kiedy?

SEKRETARKA (sprawdza w terminarzu):

To nie... To też nie... Tu obiad z ambasadorem....likent... Hm, trudna sprawa. Może być za miesiąc o tej samej porze? Tylko uprzedzam, że musi pan złożyć umotywowane podanie na piśmie z wstępnym konspektem rozmowy. To co, zapisać?

STUDENT:

Mdleję. (mdleje)

SEKRETARKA (wychyla się z zaciekawieniem zza stołu):

Na litość mnie pan nie weźmie, te czasy już się skończyły.

(telefonuje) Halo, Referat do Spraw Nagłych Omdleń! Powiedźcie Panu Wackowi, żeby przyszedł do XXX/a1 ze zmiotką i szufelką, tak, jest tu jeden słabowity delikwent. Tylko szybko, bo co on będzie tak leżał? (Do siebie) Ledwo przyjdzie taki i już by chciał chwycić pana rektora za nogi. Raptusy!

Michał Olszewski

Z okazji wkroczenia WUJ-a w trzecie tysiąclecie przygotowaliśmy dla Was ankietę, która pomoże nam poznać Wasze zdanie o gazecie. Będziemy bardzo wdzięczni, jeżeli potraktujecie ją serio i rzetelnie odpowiecie na kilka prostych pytań.

Z góry bardzo Wam dziękujemy.

1.UCZELNIA.....

2.KIERUNEK STUDIÓW.....

3.ROK STUDIÓW.....

4.PŁEĆ:

a. Kobieta

b. Mężczyzna

5.GDZIE MIESZKASZ:

a. akademik

b. stacja

c. wynajmowane mieszkanie

d. jestem z Krakowa - mieszkam z rodziną

6.GDZIE NAJCZĘŚCIEJ ZNAJDUJESZ WUJ-a:

a. w akademiku

b. na stołówce

c. na uczelni

d. inne (jakie?)

7.JAK CZĘSTO CZYTASZ WUJ-a:

a. regularnie, każdego miesiąca

b. sporadycznie

c. to moje pierwsze spotkanie z WUJ-em

8.JAK CZYTASZ WUJ-a:

a. od deski do deski

b. tylko wybrane artykuły

c. tylko przeglądam

9.ZAZNACZ, KTÓRĄ ZE STAŁYCH POZYCJI CZYTASZ ZAWSZE LUB NIGDY:

a. Info

b. Komiks

c. Ogłoszenia drobne

d. Prezentacje organizacji studenckich

e. Recenzje

f. Taranem Go!

g. Wchłaniałem w...

h. Wkładka Akademii Pedagogicznej

i. Wkładka programowa

j. Wywiad miesiąca

k. „Zwuj” literacki

l. Ż.U.R

m. Wstępniak

n. Inne (jakie?)

10. UWAŻASZ, ŻE INFORMACJE ZAWARTE W RUBRYKACH „INFO” SĄ

- | | | |
|--------------|-----|-----|
| a. aktualne | Tak | Nie |
| b. potrzebne | Tak | Nie |
| c. pomocne | Tak | Nie |
| d. rzetelne | Tak | Nie |

11. CZY UWAŻASZ, ŻE „WUJ” PORUSZA SPRAWY ISTOTNE DLA STUDENTÓW:

- | | |
|-----|-----|
| Tak | Nie |
|-----|-----|

12. JAKIMI JESZCZE PROBLEMAMI DZIENNIKARZE WUJA POWINNI SIĘ ZAJAĆ

13. CZY TWOIM ZDANIEM WUJ-a TO CZASOPISMO:

- a. zbyt poważne dla przeciętnego studenta
b. w sam raz
c. płytkie
d. nie mam zdania

14. CZY UWAŻASZ, ŻE W WUJ-u JEST:

- a. wiadomości uniwersyteckich:
za dużo wystarczająco za mało
b. wiadomości samorządu:
za dużo wystarczająco za mało
c. wiadomości kulturalnych:
za dużo wystarczająco za mało
d. zdjęć:
za dużo wystarczająco za mało
e. rysunków:
za dużo wystarczająco za mało
f. humoru:
za dużo wystarczająco za mało
g. reklam:
za dużo wystarczająco za mało

15. CZEGO, TWOIM ZDANIEM, BRAKUJE W GAZECIE:

16. JAKIE INNE BEZPŁATNE GAZETY STUDENCKIE CZYTASZ:

- a. EUROSTUDENT
b. PLUS RATIO
c. NA MIASTECZKU
d. Inne (jakie).....

17. UŻYWAJĄC SZKOLNEJ SKALI (1-6), OCENI NASZĄ GAZETĘ I W KILKU SŁOWACH UZASADNIJ SWOJĄ OPINIĘ:

Ocena:.....
.....
.....

UWAGA: ZA WYPEŁNIONE ANKIETY CZEKAJĄ BEZPŁATNE ZAPROSZENIA I INNE NAGRODY. ANKIETY PROSIMY SKŁADAĆ W REDAKCJI W CZASIE DYŻURÓW LUB PRZESYŁAĆ POCZTĄ

Pewnego razu postawiono matematykowi, fizykowi i polonistcie pytanie: „Czy wolałbyś mieć żonę, czy kochankę?”. Matematyk opowiedział się zdecydowanie za żoną – „Constans, stałość, funkcja”(!), fizyk optował za kochanką – „zawsze to zmienność, doświadczenie, eksperyment”, polonista zaś rzekł: „Najlepszym rozwiązaniem jest mieć i kochankę i żonę. Żona myśli, że jestem u kochanki, kochanka, że u żony, a ja – myk! – do czytelnii”.

Z CZYTELNI W ŚWIAT – PERSPEKTYWY DLA POLONISTY

Kto się śmieje, ten się śmieje, ale polonista wie, że jest w tym żdźbło prawdy: trudno bowiem o dłuższe niż polonistyczne listy lektur, a czytelnia IP jako jedyna chyba czynna jest w niedzielę(!). Polonista... czyta – tak można by najogólniej scharakteryzować tryb życia studentów z Gołębiej. Czyta się jednak przez 5 lat – a potem...

Oczywiście można by tu pisać o nieograniczonych możliwościach absolwentów kierunków humanistycznych, prawda jest jednak taka, że zdecydowana większość polonistów znajduje zatrudnienie w szkołach przy wyjściowej pensji 600-700 zł. Trudno, by taka suma miała uczyć rozrzutności, dlatego póki studiuujemy – zarzekamy się uparcie, iż „na pewno nie w szkole”. Rzeczywistość jest jednak taka, że nawet szkoła nie zawsze nauczycieli potrzebuje, zwłaszcza przy 7%-owym bezrobociu w Krakowie (przy średnio 4%-owym w Warszawie czy Poznaniu). Wielu absolwentów zdaje egzaminy państwowe z języka obcego i tego właśnie uczy, często zresztą jednocześnie z nauczaniem polskiego. Całkiem niezłe możliwości stoją obecnie przed tymi, którzy miast nauczycielskiej wybrali specjalność edytorską, gdyż stosunkowo niewielka ich liczba na rynku sprawia, że wciąż jeszcze poszukiwani są przez redakcje czy wydawnictwa.

Co jednak dla tych, którzy w szkole z różnych powodów pracy nie znajdują? Wielu jeszcze na studiach marzy o dziennikarstwie i jako dziennikarze pracę znajduje. Warto jednak zauważyć, że nie jest to dziedzina, w której poprawna polszczyzna i historia literatury są atutami podstawowymi. Liczy się to, co ważne jest wszędzie, gdzie mamy do czynienia z wysoką konkurencją – przebojowość, elastyczność, znajomość języków. Warto więc szukać czegoś jeszcze w czasie studiów i choćby dorywczo pracę taką podejmować. Redakcje i wydawnictwa poszukują także korektorów, co najczęściej jest zajęciem dodatkowym, a zawsze to dodatkowy grosz w kieszeni filologa.

Pewien procent absolwentów, aczkolwiek stosunkowo nieduży, znajduje zatrudnienie w placówkach życia kulturalnego, a więc wszelkiego rodzaju ośrodkach, domach kultury, a także bibliotekach. Z tym ostatnim jest wszakże najgorzej. Wśród zawodów, które mogą wykonywać poloniści, w 98 r. odnotowano bez pracy 1080 bibliotekarzy i 108 młodszych bibliotekarzy (przy 720 bezrobotnych nauczycielach jęz. polskiego).

Są jednak i tacy, którzy pisali, zanim zaczęli studiować, piszą na studiach i piszą po studiach. A że nie samym natchnieniem człowiek żyje, współpracują z redakcjami czasopism, wydawnictwami, zdarza się, że łączą twórczość z pracą naukową (na studia doktoranckie decyduje się każdego roku kilka procent absolwentów).

Cokolwiek by jednak nie powiedzieć o możliwościach polonisty, trzeba zauważyć jedno: w obecnej sytuacji na rynku pracy liczy się w równym stopniu wiedza, co umiejętność jej praktycznego wykorzystania. Tak więc, polonist(k)o, oprócz dyplomu pamiętaj też o masie swych dodatkowych walorów – np. cierpliwości, której czytelnia uczyć jak żadne inne miejsce.

Dorota Wierzbicka



List otwarty do godności człowieczej.

osoba pozostająca w mniejszości, jestem narażony na różne niebezpieczeństwa. Jednym z nich jest comiesięczna przypadłość księżycowa, która nawiedza większość. Na dowody tego stanu można natknąć się w całkiem nieoczekiwanych miejscach. A to pójdzie sobie człowiek pod prysznic, a tu straszy go ze ściany krwawe widmo. Albo na przykład wypije sobie człowiek piwko i chce dać ulgę nerkom, a tu tuż obok miejsca, gdzie stawia nogi, leży sobie i pyszni się swą kobiecością kolejny ślad wpływu księżyca. Zdarzają się kulturalne wyjątki, które pozbywają się tego rodzaju pamiątek do kosza, ale żeby go nakryć przed muchami, to już żadna siła nie znajduje. Ale starczy już tych negatywów - jest i kilka plusów. Dziewczyny, jak się ładnie popryskają Szanelem albo Masumią, to przecież nie muszą zwracać uwagi na brzydkie zapachy. A propos zapachów. Ja wiem, że zużyte całotgodniowym chodzeniem skarpety wydzielają zapach skunksa, ale wierzcie mi - nie należy wyklądać ich na widok publiczny na klapę sedesu. Zresztą umiejętność korzystania z tego dobrodziejstwa cywilizacji stawia nas w szeregu kompetencyjnym tuż obok dzikich plemion innych kontynentów. Nie będę wymieniał ich nazw, gdyż mogą poczytać to za ujmę. Nie miejsce tu na naturalistyczne opisy, więc zawiążę krótko: „Nie czyn drugiemu przeszkody na drodze.” I to by było na tyle spostrzeżeń z życia akademika noszącego imię pierwszej studentki, w którym czas płynie inaczej.

Imię i nazwisko autora do wiadomości redakcji

Po jajach na detox.

Mikołaj to nie tylko prezenty rzeczowe. Miłym podarkiem mogą też być imprezy kulturalne. Do takich z pewnością należała zabawa mikołajkowa „Jaja na Mikołaja”, zorganizowana w C.K. „Rotunda”. Wystąpili: *Formacja Chatelet*, Tomasz Mars z zespołem *Gromy* i grupa rockowa *Detox*. Imprezę prowadzili Adam Grzanka i Adam Mańczyk (*Formacja Chatelet*).

Jako pierwsza wystąpiła *Formacja Chatelet*. Kabaret ten został powołany do życia w 1996 r. W 1997 wygrał Grand Prix festiwalu PAKA. Sympatię publiczności zdobywa sobie inteligentnymi tekstami, oryginalnymi i, co najważniejsze, pełnymi błyskotliwego humoru scenkami. Poza tym, *Formacja* potrafi stworzyć fantastyczny klimat w trakcie widowiska, wciągając widzów do wspólnej zabawy. Niestety, ich mikołajkowy występ do najlepszych nie należał. Spektakl nie tworzył spójnej całości. Niektóre scenki, znane z poprzednich programów, nie zostały zagrane w całości, co bynajmniej nie wpłynęło na podwyższenie ich atrakcyjności. Po *Formacji Chatelet* wystąpiła „połowa *Formacji Chatelet*”. Z przyczyn technicznych przerwa wydłużyła się do około trzydziestu minut, co zmusiło konferansjerów do ponownego występu, w 100% improwizowanego. W prowadzeniu całej imprezy usilnie próbował im pomóc jeden z widzów, niejaki JACA, ale chłopcy dzielnie stawili mu opór. Zastanawiano się również nad enigmatycznym tytułem imprezy, nie zdołano jednak ustalić jednej zadowalającej wszystkich interpretacji.

Następnymi wykonawcami tego wieczoru byli Tomasz Mars i grupa *Gromy*. Są oni finalistami konkursu „Śpiewać każdy może”. Twórczość ich należy do kręgu poezji śpiewanej. Ich występ z kolei był perfekcyjnie zaplanowany i przeprowadzony, łącznie z układami choreograficznymi wokalisty. Dla filologów niezwykle cenne do analizy będą teksty utworów. Publiczność usłyszała na przykład piosenkę o pani, która miała „wkłesłe oczy” i o mężczyźnie, który patrzył na nią „żabim wzrokiem”.

Ostatnim wykonawcą tego wieczoru była grupa *Detox*. Podczas ich występu zebrane audytorium miało okazję do świetnej zabawy, której nie zmały nawet przypuszczenia prowadzących, że jeden z członków zespołu zaraz po koncercie trafi na detoks. Sympatycznym gestem ze strony organizatorów były rozdawane co odważniejszym uczestnikom mikołajkowej imprezy, prezenty (płyty, kasety, koszulki, notesy, długopisy).

(MW)

XERO w KLUBIE "POD PRZEWIAZKĄ" UL. BYDGOSKA 19 C

A4 10 gr.

powyżej 100 stron bindowanie gratis

Format A3 A4, ksero na folii, kalce, bindowanie, termobindowanie, oprawa prac magisterskich, wizytówki, pieczątki, druk offsetowy, ploter tnący, banery, reklamy świetlne.

zapraszamy

pon.-p.10-18, 17-21

F 4

- Dlaczego od początku nie brano pod uwagę takiej możliwości?

TW: Oferty, które przysły do Uniwersytetu od banków zakładały, że tylko jeden z nich będzie obsługiwał konta studenckie i tak też została spisana umowa.

- Już ponad trzy czwarte studentów założyło sobie konta w BPH, przez co liczba jego klientów wzrosła o kilkanaście tysięcy. Zawsze, gdy mówi się o „dużych pieniądzach” pojawiają się podejrzenia o różnego rodzaju „ciemne interesy” i osobiste korzyści. Pojawiła się nawet plotka o związkach „sprawy BPH” z niedawnymi kosztownymi rocznicowymi obchodami naszej uczelni. Jak to skomentujesz?

TW (śmiech): Nie mam pojęcia, w jaki sposób te dwie sprawy mogłyby się ze sobą wiązać. Umowa z bankiem podpisywana była w 1998 r., wtedy jeszcze niewiele osób myślało o wydatkach związanych z obchodami rocznicy 600-lecia odnowienia naszej Uczelni. Różne firmy współpracują z uniwersytetem, chociażby TP SA, czy PZU. Takie pogłoski są grubo przesadzone.

- Dziękuję za rozmowę, oczekujemy nowych wieści w tej sprawie.

rozmawiał:
Piotr Gębalski

W chwili obecnej można:

- nadal pobierać pieniądze w kasie kwestury (jeśli jeszcze nie założyłeś konta w BPH).
- dokonywać bezpłatnych przelewów (zleceń stałych) z konta w BPH na swoje konto w innym banku.
- zrezygnować z posiadanego konta nie tracąc prawa do przysługującego ci stypendium.
- z radością korzystać z nowo nabytego konta BPH SEZAM STUDENT

Rzecz jasną jest, że o Olbrychskim i jego szabli pisał nie będę. Są rzeczy ciekawsze – na przykład Samorząd Studentów, który i bez pomocy szabli zaczyna być tworem pociętym, niejednorodnym i wewnętrznie rozdartym, ale za to Wielkim. Jako, że do wyborów zostało już mało czasu, pewnie nie uda się go już skleić i pozszywać. Zostaną świeże blizny.

PSY SZCZEKAJĄ...

Mój ostatni artykuł, zatytułowany „Na barykady”, wywołał burzę w szklance wody, tyle że nie w tej, w której zamierzałem. A burze, nawet te wywołane w kuchennych naczyniach, mają to do siebie, że walą na oślep piorunami, nie patrząc, w co akurat trafia. Działacz i jego koledzy nie odezwali się ani słowem, natomiast ci, których niedopatrzienia i zaniedbania, moim zdaniem, zasługiwały na protest Działacza, ową wspomnianą burzę wywołali. I posypały się pioruny. Niecelne – bo nie tylko na mnie. A szkoda.

Podobno *historia magistra vitae est*. Za krytykę panującego można było kiedyś nagle i niespodziewanie zmienić wzrost mniej więcej o rozmiar głowy. O wiele później, za ośmielenie się wyrażania własnej, krytycznej opinii na temat niejakiego Józefa Gruzina oraz rządzącej siły przewodniej, można było zostać skazanym na dożywotnie polowanie na białe niedźwiedzie. Dziś, tak przynajmniej myślałem, tylko Papież jest nieomylny (i to też tylko w sprawach religii), a krytykowanie go jest co najmniej dwuznaczne moralnie. W najgorszym razie można zostać posądzonym o nadmierny liberalizm czy po prostu lewactwo. Otóż z tych wszystkich przypadków historycznych nie wyciągnąłem należytych, a przecież oczywistych wniosków. Historia nie stała się dla mnie nauczycielką życia i poddałem krytyce Siłę, której krytykować w żaden sposób nie można i której działalność nie ma prawa budzić w społeczności studenckiej jakichkolwiek zastrzeżeń.

Mamy demokrację, wolność słowa – każdy ma prawo wytknąć błędy prezydentowi, premierowi, rządowi. Na rozmaitych uczelniach od czasu do czasu krytykuje się rektorów czy ich podwładnych. Nie wolno krytykować tylko Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Samorząd jest ciałem ponadpodmiotowym i można się tylko kłaniać Jego Wielkości. Mam pełną świadomość tego, że upływająca właśnie kadencja samorządu pod przewodnictwem Krzysztofa Wołosa była jedną z najowocniejszych i najspokojniejszych kadencji samorządowych, jakie pamiętam ja i moi starsi koledzy. I piszę

to zupełnie szczerze – bez cienia ironii, bez lizusostwa i kajania się. Wszak ciągle mamy pięćdziesiąt procent ulgi na bilety MPK i wiele, wiele innych dobrodziejstw, których tu wszystkich wymienić nie sposób. I chwala za to. Ale przecież nikt nie jest doskonały. Każdemu zdarzają się wpadki, błędy, pomyłki. Zwłaszcza wtedy, kiedy tak strasznie ciężko pracuje, nie tracąc czasu na zbędne kłótnie i spory. A prasa, nawet ta studencka, jest po to, by o tych błędach i wypaczeniach pisać. Od laurek są klakierzy i *oficjalne organy prasowe*, których zresztą nasz Samorząd nie posiada, co też, nawiasem mówiąc, można zapisać na listę minusów naszego SS i jego Komisji Informacyjnej. Oburzenie Samorządu jest dla mnie tym bardziej niezrozumiałe, że przecież, jak wiadomo od z górą dwustu lat – *prawdziwa cnota krytyk się nie boi*.

Jest też takie arabskie przysłowie: *Psy szczekają, a karawana idzie dalej* – szanowni koledzy z Samorządu – weńcie je sobie do serca i naprawdę nie przejmujcie się ani moim szczekaniem, ani żadnymi innymi głosami z tej gazety płynącymi. Pokażcie swoją dorosłość i polityczną dojrzałość, wykażcie się pomnikową niezłomnością mężów stanu, którymi bez wątpienia jesteście – bo cóż my Wam Wielkim możemy zaszkodzić? Poszczekamy sobie trochę i przestaniemy. A karawana pójdzie sobie dalej swoją drogą.

Życzliwi mi przyjaciele i znajomi, koleżanki i koledzy z redakcji, nazywają mój stały cykl artykułów, oznaczony wspólnym tytułem „Taranem go!”, mianem felietonów. Dziękuję im za to z całego serca. Ja sam się na to nie ważę, gdyż uważam, że felietony pisali naprawdę wielcy mistrzowie pióra – począwszy od Bolesława Prusa, przez Antoniego Słonimskiego, Stefana Kisielewskiego aż do Stanisława Tyma, Ludwika Stommy i Jerzego Pilcha. A gdzie mi tam do nich! Ja ani wielki, ani tym bardziej mistrz – ot, po prostu dorwałem się do klawiatury i piszę sobie, bo mi na to szefowa pozwala. Zostańmy jednak na chwilę przy terminologii proponowanej przez przyjazne mi kregi – gwoili wyjaśnienia kregom

związanym z frontem burzowym w szklance wody. Niepoślednią cechą felietonu jest jego subiektywność. Ze wszystkich gatunków dziennikarskich felieton stoi najbliżej literatury. I co więcej – fikcji literackiej. Nie znaczy to, że felietonista ma prawo kłamać i zmyślać. Wolno mu za to przedstawiać własne, niekoniecznie sprawdzone, przypuszczenia i domysły. Od autora – felietonisty nikt nie wymaga cytowania zdań wszystkich stron konfliktu. Felieton, chyba jako jedyna forma wypowiedzi dziennikarskiej, ma prawo być tendencyjny, wartościujący i nie musi wcale dawać miejsca opiniom niezgodnym z zamierzeniami i poglądami autora.

I tak, brodząc w powyższych zawiłościach, byłbym zupełnie zapomniiał, że mamy nowy, 2001 rok, nowy XXI wiek i nowe, trzecie tysiąclecie. Epoka to ze wszech miar przełomowa i przez najbliższe tysiąc lat nic podobnego na kartach kalendarza się nie zdarzy. A i bale sylwestrowe mogą być teraz już tylko tańsze, mniej huczne i mniej wystawne. Zniknął wreszcie konflikt, czy już mamy XXI wiek, czy może dopiero przyjdzie nam przywitać go za rok. Minął nam ten dwutysięczny rok tak jakoś szybko i niezauważalnie – a wydawało się, że wiecznie trwał będzie, bo taki był wyczekiwany. Wydawało się, że cuda niespotykane przyniesie – a on nie. I z tej właśnie okazji chciałbym wszystkim moim czytelnikom, szczególnie tym, którzy najchętniej widzieliby mnie z poobcinanymi rękami, życzyć, żeby to nowe millenium było dla nich ciekawsze od minionego. A wszystkim pozostałym, sympatykom moim i sobie trochę też, po prostu życzę szczęścia. A zwłaszcza jak najmniejszej liczby spotkań z ludźmi bez poczucia humoru, które to ponoć jest najbardziej precyzyjnym urządzeniem do pomiaru inteligencji.

I jeszcze na koniec przysłowie mi się przypomniało. Też o pieskach i nie bez związku – *Co królowi przeszkadza, że pies szczeka?*

Od czasu, kiedy studenci zaczęli mieszkać w akademiku, pojawiła się instytucja waleta. Stan ten przez szereg lat nie ulegał zmianie. Wiadomo – student mieszkać gdzieś musi. Powodów, dla których studenci wybierają tę formę vegetacji, jest wiele. Nikogo nie dziwi już opowieści o agiowych Slamsach, gdzie czteroosobowy pokój zamieszkiwało jedenastu studentów. Kim jest przeciętny walet?

Cztery piki skurczybyki, czyli walet i dwa asy.

Walet – według Słownika współczesnego języka polskiego pod redakcją Bogusława Dunaja, to osoba mieszkająca nielegalnie u kogoś, w pokoju w domu akademickim. Choć to jeden z najnowszych słowników, definicja już nieco straciła na aktualności. Studenci, mieszkający kiedyś nielegalnie w akademikach, musieli wymyślać szereg sposobów na dostanie się o nieprzyzwoitej porze do środka. Przymyśliłbym, by nie zostać zauważonymi przez czujne oko cerbera z portierni. Sytuacja uległa zmianie, kiedy w połowie lat dziewięćdziesiątych wprowadzono w większości akademików instytucję „legalnego waleta”. Pierwotnie nie wiązało się to z żadną opłatą. Pierwszą uczelnią krakowską, gdzie waletowanie zalegalizowano, była Politechnika Krakowska.

PRZEBIĆ STAWKĘ

W chwili obecnej w akademikach Uniwersytetu Jagiellońskiego legalny walet jest już stanem faktycznym. Może mieć zameldowanie w dowodzie, kartę mieszkańca, takie prawa i obowiązki jak normalny mieszkaniec domu studenckiego. W „Piaście” nie są pobierane z tego tytułu żadne opłaty, ponieważ – jak tłumaczy kierowniczka akademika Renata Niewiarowska – pokoje w akademikach są tak małe, że nie możemy zaoferować waletowi dodatkowego łóżka. Nie dostaje też pościeli. W akademikach, gdzie pokoje są większe, istnieje taka możliwość. Opłaty pobierane są w „Nawojce”, „Żaczku” i akademikach przy Bydgoskiej. Kwota waha się od 30 – 40 zł. Walet dostaje kartę mieszkańca, materac oraz pościel. „Piast” w tej sytuacji jest wyjątkiem. Mimo to, w „Żaczku” (a pewnie w innych akademikach też) wciąż wiele osób mieszka nielegalnie. Zalegalizowanie wiąże się z opłatą. Nie ponosząc tych kosztów, prawdziwi waleci przyczyniają się, między innymi do wzrostu opłaty za akademik. Jak mówi kierownik D.S. „Żaczek” – Joanna Kijanka – W październiku wysokość opłat za media przekroczyła wysokość wpłat za akademik. Dziwię się, że studenci są niełojalni i sami przyczyniają się do wzrostu czynszu.

WALET TEŻ ZUŻYWA...

Dobre serce pani Renaty Niewiarowskiej to rzecz dzisiaj rzadko spotykana. Jej postawa, choć godna podziwu, budzi zastrzeżenia wśród pełnoprawnych mieszkańców akademika. Walet też zużywa prąd, wodę, gaz – a, jak twierdzą kierownicy akademików, z rachunkami za te media zawsze jest najwięcej problemów. Na AGH walet też nic nie dostaje, choć tamtejsze

warunki lokalowe pozwalają na dostawienie kolejnego łóżka, a płacić musi połowę normalnej stawki za miejsce w akademiku. Sytuacja z „Piastą” jest o tyle kontrowersyjna, że administracja Domu wraz z Radą Mieszkańców gorączkowo szuka pieniędzy na podłączenie poszczególnych pokoi do Internetu. Od stycznia, na wniosek Rady Mieszkańców, ma zostać wprowadzona opłata za pojedyncze noclegi gości legalnych mieszkańców (3,5 złote). Uzyskane w ten sposób pieniądze mają zasilić „internetowy budżet”. Dziwi w tej sytuacji fakt, że potrzebnych pieniędzy nie szuka się w kieszeniach waletów. Czasy dziś takie, że konieczne koszty powinni ponosić wszyscy, którzy korzystają z wymiernych dóbr.

SPAĆ NA WALETA...

... spać na jednym łóżku w dwie osoby tak, że nogi jednej osoby znajdują się obok głowy drugiej osoby. To znów wspomniany wyżej słownik. Nasuwa się pytanie – dlaczego studenci wybierają tę formę mieszkania. Na pewno dla wielu jest to przymus materialny, przykra konieczność. Nawet w sytuacji, kiedy płaci się za legalizację waletowania, wychodzi to taniej, aniżeli opłata w mieszkaniu studenckim czy stancji. Dla innych jest to sposób na całkowite i dogłębne poznanie życia studenckiego. Niektórzy mieszkają tak, bo chcą, lubią przebywać zawsze w grupie, tłoku, nie przeszkadza im, że nie mają własnego konta, że uzależnieni są od innych osób. Dla jeszcze innych jest to po prostu pójście na łatwiznę.

Agnieszka Cynarska
Jacek Taran



UCIEKAJĄCY INTERNET... – Po raz kolejny przesuwana się termin przyłączenia do Internetu studenckich pokoi w „Piaście”. Pierwotnie miała to być data pierwszego stycznia 2001. Następnie termin ten „nieznacznie” przesunięto na trzydziesty stycznia. Ostatecznie okazuje się, że realną datą będzie trzydziesty pierwszy marca. Poczekamy. Może po wakacjach... Przyczyną tego stanu rzeczy jest brak dofinansowania na zakup nowej centrali.

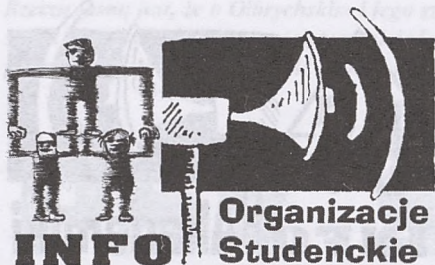
... I UCIEKAJĄCE TELEFONY – tyle że tym razem w „Nawojce”. Sprawa nowej centrali „Piasta” ściśle wiąże się z telefonizacją wyremontowanego skrzydła „Nawojki”, gdyż stara centrala z Piastowskiej ma zostać przekazana do akademika przy ulicy Reymonta. Mieszkańcy odnowionej części akademika już teraz narzekają na utrudnioną komunikację ze światem. Cóż... Oni też poczekają.

PŁAĆ MÓJ GOŚCIU DROGI – Nowa Rada Mieszkańców w Piaście rozpoczęła działalność od kontrowersyjnej uchwały związanej z noclegami gości. Za pojedyncze noclegi przyjdzie płacić odwiedzającym 3,5 złote. Jedna osoba będzie mogła wykupić tylko dwa noclegi w tygodniu. Zebrane w ten sposób pieniądze mają być przeznaczone na szybsze przyłączenie pokoi do Internetu. Jednak w sytuacji, kiedy termin przyłączenia odsuwa się, pieniądze te, jak głoszą krążące w piastowskich kulkach plotki, prawdopodobnie przeznaczone zostaną na wyposażenie sali imprezowej.

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE – Ale nie w „Nowym Żaczku”. Ze względu na bliskość centrum miasta ten akademik szczególnie narażony jest na złodziejskie ataki. Przekonała się o tym niedawno jedna z mieszkanki. Wystarczyła chwila potrzebna na wyjście do toalety, by z pokoju zniknęły cenne, elektroniczne drobiazgi. Zalecamy szczególną ostrożność i zamykanie pokoi na każdą, nawet najkrótszą chwilę nieobecności.

TAJNY AGENT ZNALEZIONY – Jakub Jamka, student historii, na ostatnim posiedzeniu URSS został wybrany na przewodniczącego Komisji Ds. Przeciwdziałania Nieprawidłowościom. Komisja ta ma nadzorować przydzielanie pomocy materialnej dla studentów oraz sprawdzać raporty z posiedzeń Komisji Ekonomicznej. Być może wreszcie uda się zlikwidować proceder handlu miejscami w Domach Studenckich. Znakając przebiegłość studentów w obchodzeniu prawa i skuteczność działania wszelkich komisji, życzymy powodzenia...

CIAGLE PUSTE i niezamieszkane miejsca czekają w niemalże wszystkich akademikach. Zainteresowani powinni zgłaszać się do Tomasz Wójtowicza, przewodniczącego Komisji Ekonomicznej SS UJ. Dochody nie grają roli. (jw)



PREZENTUJEMY ORGANIZACJE STUDENCKIE

Zarys historii Koła Nauk Politycznych

Koło Nauk Politycznych funkcjonuje od roku akademickiego 1999/2000 i jest organizacją naukową powołaną do życia z myślą o studentach politologii, prawa, historii oraz wszystkich tych, którym bliskie są problemy społeczno-polityczne. Prezesem Koła Nauk Politycznych jest Marcin Pilarowski, któremu w obowiązkach pomagają wiceprezes ds. organizacyjnych Janusz Mierzwa oraz wiceprezes ds. naukowych Patrycja Satora. Opiekunem naukowym koła jest mgr Arkady Rzegocki.

W ramach struktur Koła Nauk Politycznych funkcjonują liczne kluby tematyczne. Do najważniejszych możemy zaliczyć Klub Historii, Klub Filozofii Politycznej, Stosunków Międzynarodowych oraz Ustrojoznawstwa. Kluby organizują cotygodniowe spotkania, na których studenci wygłaszają referaty. Dotychczas członkowie Koła Naukowego Politologów zorganizowali spotkanie z byłym Ministrem Spraw Zagranicznych Indii Mr. Dixitem, debatę poświęconą postaci „Che” Guevary, Pinocheta czy dyskusję z redaktorem Tomaszem Pruskiem o NFI.

W maju 2000 roku przedstawiciele Koła Nauk Politycznych uczestniczyli w ogólnopolskiej konferencji politologów odbywającej się w Warszawie. W turnieju Europa wschodnia po upadku komunizmu studenci reprezentujący Koło Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego zajęli pierwsze miejsce. Siłą rzeczy członkowie Koła Nauk Politycznych byli również zaangażowani przy organizacji

tegorocznych obchodów 80 - lecia Instytutu Nauk Politycznych. Wszystkie poważne prace i działania znalazły odzwierciedlenie w wydawanym przez KNP (przy finansowanym wsparciu Dyrekcji INP UJ) czasopiśmie „Consensus”.

W dniach 13 - 15 października Koło Nauk Politycznych zorganizowało ogólnopolską konferencję studentów politologii pt: *Współczesne oblicza totalitaryzmu*. Konferencja odbyła się w Zakopanem, pod auspicjami Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Organizatorami Konferencji zostali: Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Koło Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Patronat medialny objęły: TVP Kraków, Radio Plus, Dziennik Polski. Honorowy patronat nad konferencją objął Senator RP - Franciszek Bachleđa - Księdzularz.

W konferencji udział wzięła grupa 50 osób, w tym 40 studentów z największych miast akademickich. Uczestnicy Konferencji pracowali w czterech grupach tematycznych: *Religia, demokracja, internet a totalitaryzm, Aparat przemocy w systemach totalitarnych, Opinie współczesnych o totalitaryzmie, historia i teraźniejszość, Psychospołeczne i kulturowe podłoże totalitaryzmu*. W najbliższym czasie Koło Nauk Politycznych, wyda zeszyt pokonferencyjny.

ŁOŚ

Wchłaniałem w...

Nic nie wskazuje na to, aby rubryka w najbliższym czasie zamieściła jakieś drobne sprawozdanie z baru mlecznego. Ile w końcu można się katować. Jest wiele przyjemniejszych miejsc, gdzie konsumpcja przebiega w dobrej, nieprzesyconej aromatem wielokrotnie przepalonego tłuszczu, atmosferze. Na przykład...

W KINIE

Na przykład w kinie „Rotunda”, które oferuje swoim widzom udogodnienie w postaci barku z piwem i zakąskami. Zakąski nie mają oczywiście nic wspólnego ze swoimi wulgarnymi komunistycznymi pierwowzorami, jak to: golonka, kartaczki czy bigosik. Zakąski nowoczesne, przeznaczone do wchłaniania w kinie, muszą spełniać bowiem podstawową cechę: muszą szeleścić, a jak wiadomo, golonka zazwyczaj nie szeleści, a kartaczki tym bardziej. Szeleszczą za to czypsy, orzeszki solone z Niedźwiedzia (mowa o mieście, a nie o produkcji wyjściowym), także pestki podprażone w cienkiej torebce szeleszczą i krakersy również. Bez takiej zakąski w „Rotundzie” ani rusz. Trudno strawić awangardowe produkcje, notorycznie zapodawane w tym kinie, trudno rozświecić snobistycznych

sąsiadów, co siedzą jak głupi, wybałuszając oczy w ekran. Zakąska załatwia sprawę: światła gasną, pojawiają się pierwsze napisy, a my wtedy sięgamy do kieszeni i zaczynamy szeleścić, bo przecież nigdzie konsumpcja nie przebiega równie przyjemnie, jak w kinie. A dodatkowego smaczku szeleszczeniu dodaje piwo, piwo zmusza do wyjścia, pęcherz się nadyma, trzeba wstać z lotniczego fotela, rzucając przy okazji potężny cień na ekran, i wyjść do ustępu. Podobno swego czasu kierownictwo „Rotundy” planowało zamontowanie przy wejściach na salę specjalnych Wykrywaczy Szelestu, jednak pomysł zarzucono ze względu na wysokie koszty jego realizacji. Przyjemnej konsumpcji!

MOL

„PIRAMIDION” W SIECI. Od maja 2000 roku dostępny jest Internetowy Serwis Archeologiczny Studentów Archeologii UJ. Początkowo była to sieciowa wersja biuletynu „Piramidion”, a obecnie jest to samodzielny serwis poświęcony tematyce archeologicznej. Można w nim znaleźć artykuły, galerie zdjęć, katalog linków do stron tematycznych, podstrony dotyczące konkretnych zagadnień, takich jak np. „Polskie miecze średniowieczne”, strona o Celtach i archeologii biblijnej. Strony „Piramidionu” w sieci są stale rozbudowywane i uaktualniane, a w przyszłości stanowią będą użyteczne kompendium wiedzy. Adres w sieci: www.piramidion.prv.pl. Ostatni numer biuletynu Studentów Archeologii UJ „Piramidion” ukazał się w połowie grudnia 2000 roku – do nabycia w siedzibie koła.

KAWALERSKI BAL HISTORYKA, organizowany przez Koło Naukowe Historyków Studentów UJ., odbędzie się 11 stycznia 2001 roku, tradycyjnie w gmachu Klubu Wojskowego w Krakowie, przy ul. Żybkiewiczza 1, o godzinie 20.00. Zaproszenia na ten bal są do nabycia w lokalu KNHSUJ – w Collegium Novum.

SESJA IKONOGRAFICZNA, której organizatorem jest Sekcja Ikonografii Historycznej KNHSUJ 2000 roku, została przeniesiona na marzec 2001 roku. Wszelkie zgłoszenia referentów oczekiwane są do 12 stycznia 2001 roku w siedzibie KNHSUJ. Referaty, obejmujące nie więcej niż pół godziny czasu, mają zawierać zagadnienia dotyczące historiografii i metodologii ikonografii historycznej. Całkowity koszt pobytu i zakwaterowania uczestników pokrywa organizator. Najlepsze prace przedstawione na sesji będą mogły zostać opublikowane w Studenckich Zeszytach Naukowych UJ. Planowany jest także udział gości z Czech i Słowacji. Wszyscy zainteresowani proszeni są o kontakt pod adresem: KNHSUJ, ul. Gołębia 13, 31-007 Kraków, tel. (012)4221033 wew.1166; <http://jazon.hist.uj.edu.pl/~knhs> Opiekę naukową nad sesją zgodził się objąć dr Zenon Piech. (MB)

SPOTKANIA WTORKOWE – na cykl spotkań pod wspólnym tytułem „Jak uczyć mądrości” zaprasza Bratnia Pomoc Akademicka. Wykłady i rozmowy na powyższy temat poprowadzi ksiądz Edward Staniek. Spotkania te odbywać się będą dziewiątego, szesnastego i dwudziestego stycznia 2001 w Stubie św. Jana przy ulicy św. Anny 11.

I SOBOTNIE PROJEKCJE – których organizatorem jest również Bratnia Pomoc Akademicka. Organizacja zaprasza wszystkich chętnych na pokazy video i dyskusje przy herbacie na temat oglądanych filmów. 13 stycznia o godzinie 18 – „Niebo nad Berlinem”, 27 stycznia też o 18 – „La Strada”. Ciekawe, co na to ZaiKS (jw)



Od wydarzenia do wydarzenia

W nawiązaniu do artykułu Jacka Tarana pt. „Od imprezy do imprezy” chciałbym wyjaśnić niektóre ze spraw poruszonych przez niego

Po pierwsze - tytuł artykułu. Wybrane z wypowiedzi prorektora słowa mogłyby sugerować charakter pracy Samorządu, a organizacja imprez (lub wydarzeń) to tylko część naszej działalności. Oprócz tzw. imprez prowadzimy też przede wszystkim działalność związaną z codzienną i bezpośrednią pomocą studentom. Dotyczy to zakwaterowania i rozdziału zapomóg (Komisja Ekonomiczna), pomocy w przebrnięciu przez zawilości Regulaminu Studiów, pracę nad Regulaminem Pomocy Materialnej i Regulaminem Studiów (Komisja Prawna), organizowaniu wydarzeń kulturalnych takich jak: Otręsiny, Andrzejki, tanie wyjścia do teatru - „Mayday”, „Kontrabasista”, współorganizacją „Perspektywy 2000” i „Spotkań Poetów Zapowiadających Się” (Komisja Kultury), organizacją kursów - kurs komputerowy w najbliższym czasie, w przygotowaniu ankieta oceniająca stolówki studenckie oraz organizacja Uniwersyteckich Dni Otwartych (Komisja Dydaktyczna), współpracą z mediami studenckimi, informowanie studentów o wydarzeniach związanych z życiem studenckim (Komisja Informacyjna) i organizacją wymian z zagranicą - chociażby

współpraca przy organizacji Euroweek (Komisja Zagraniczna).

Po wtóre - sami pomagamy wielu naszym koleżankom i kolegom w codziennych kontaktach - pragnę przypomnieć, iż pomagaliśmy naszemu koledze studiującemu matematykę w zbiorce pieniędzy na operację. Następnie chciałbym przypomnieć, iż posiedzenia Uczelnianej Rady Samorządu Studentów to tylko wycinek działalności Samorządu. Jacku! Proszę uwzględnić to w następnych wypowiedziach.

Na końcu pozostaje mi tylko dodać, że faktycznie pełniłem obowiązki Przewodniczącego Komisji Informacyjnej, ale tylko podczas nieobecności Piotra Uruskiego we wrześniu i na początku października. W chwili obecnej przewodniczącym jest Piotr.

Maciek Miś

P.S.do listu Macieja Misia

Ja również w nawiązaniu do artykułu Jacka Tarana chciałbym zamieścić drobne sprostowanie dotyczące Komisji Informacyjnej. Tak się składa, że mnie, a także innym członkom, samorządu nic nie wiadomo o tym, że zmienił się przewodniczący Komisji Informacyjnej Samorządu Studentów UJ, ani też o osobach, które pełnią moje funkcje. Dziwi mnie, że kolega nie zauważył na stronie 4 grudniowego WUJ-a artykułu Macieja Misia, który podpisał się pod nim wyraźnie: „Członek Komisji Informacyjnej Samorządu” a nie pełniący obowiązki. Rozumiem to, że mylić się jest rzeczą ludzką lecz mam nadzieję,

że takie pomyłki nie będą się więcej zdarzać. Kończąc chciałbym bardzo serdecznie zaprosić wszystkich zainteresowanych działalnością w Komisji Informacyjnej do współpracy. Jestem do waszej dyspozycji na dyżurze w każdy poniedziałek od godziny 12.30 do 13.30.

Piotr Uruski

Przewodniczący Komisji Informacyjnej
Samorządu Studentów UJ

Od autora:

Bardzo się cieszę, że mój artykuł wywołał odzew, gdyż potwierdza to sens mojej pracy dziennikarskiej. Maciej Miś w swoim liście wymienia szereg pól aktywności Samorządu, na których ten organ władzy studenckiej odniósł i odnosi niewątpliwe i bezdyskusyjne sukcesy. Dlaczego o tym nie napisałem? Odsyłam do mojego artykułu „Psy szczekają...”, gdzie szczegółowo tłumaczę owe powody. W tym miejscu nadmienię tylko, że przedstawione powyżej działania, są spełnianiem statutowych obowiązków Samorządu, a nie jakimiś osiągnięciami ponad przeciętność. Papież nigdy nie dostanie Pokojowej Nagrody Nobla, bo jego starania o pokój w dużej mierze wynikają z funkcji, jaką pełni. Tak samo Samorządu nikt nie będzie wychwalał za to, że pomaga studentom, bo to jego podstawowe zadanie i w ogóle sens jego istnienia. Natomiast, jeśli chodzi o sprawę Komisji Informacyjnej. Nigdzie nie napisałem, że zmienił się jej przewodniczący. Nie wiem, skąd Piotr Uruski uroił sobie podobne bzdury. Moja pomyłka polegała jedynie na tym, że pisząc o tym, iż obowiązki przewodniczącego wspomnianej komisji pełni Maciej Miś wziąłem pod uwagę jego aktywność i kompetencje, a nie oficjalny podział funkcji w Samorządzie. O kompetencjach rzeczywistego przewodniczącego redakcja WUJ-a miała okazję już niejednokrotnie się przekonać. Za moją pomyłkę serdecznie przepraszam tych, którzy poculi się urażeni.

Z poważaniem
Jacek Taran



Pilkarze Uniwersytetu Jagiellońskiego w swej piątej wyprawie na Mistrzostwa Uniwersytetów Europy wreszcie zdobyli medal. Jednocześnie tradycyjnie nie dali sobie wyrwać szóstego miejsca, zajmując je czwarty raz z rzędu!!!

A jednak Enschede ma swój urok...

Wyjazd ekipy stał pod znakiem zapytania do ostatniego dnia. Brak zainteresowania, a to ze strony Samorządu Studentów UJ, a to ze strony trenera, a to ze strony Jego Magnificencji Rektora UJ, spowodowały ogromny zawód wśród zawodników, którzy, pozostawieni sami sobie, nie zawiedli i o czwartej rano w piątek 24.11, popychani jak sardynki w udostępnionych przez rodziców autach, wyruszyli na podbój studenckiej piłkarskiej Europy. Jak zwykle nie obyło się bez przygód. Kiedy konwój trzech osobówek zjawił się na granicy, powszechnie obstawiano, że bliższą znajomość z celnikami zawrą bądź to pasażerowie maćkowej mazdy 626 cronos z przyciemnianymi szybami – nazwanymi na użytek wyprawy *mafią UJ*, bądź wyladowanego tobołkami ze sprzętem reno kangura mecenasa. Blondwłosy Hans wmawiał jednemu z zawodników, że... ma obywatelstwo niemieckie i wstydzi się jeździć na niemieckim paszporcie! Na nic zdawały się nieudolne tłumaczenia o braku niemieckich przodków, dopiero brak bagaży do skontrolowania Hans skwitował słowem znamionującym znajomość polskiej roślinności leśnej – „jagód” – łaskawie zezwalając na przejazd. Dalszy rajd niemiecką autostradą minął bez problemów, ale z ubolewaniem kolegów nad nieudolnością Corradinho, który odmówił przyjęcia niemieckiego obywatelstwa.

PRAWDZIWA PIŁKARSKA KATORGA

Losowanie okazało się szczęśliwe,

bowiem obie ujętowskie drużyny trafiły do oddzielnych grup. Wiązało się to jednak z tym, że obie ekipy grały równocześnie cztery 20-to minutowe mecze w przeciągu trzech godzin. Prawdziwa piłkarska katorga!!

W grupie A UJ I łatwo pokonał

St.Etienne 5-0, a UJ II w tym samym czasie rozprawił się z kadłubową reprezentacją Metz 9-0! W drugih swoich spotkaniach obie nasze drużyny solidarnie przegrały. UJ I z Uniwersytetem Warszawskim 1-3, tracąc obok bramek dwóch zawodników,

potraktowanych przez warszawiaków jak asfalt na drodze traktuje przejeżdżający walec. UJ II padł ofiarą kroczących w powszechnej opinii po zwycięstwo Rosjan z St. Petersburga aż 5-0. Nawet maestro piłkarskiej techniki Krzysław Gaca niewiele mógł w pojedynkę zrobić. By wyjść z grup, należało wygrać pozostałe mecze. UJ II pokazał pełnię swych umiejętności i kolejno rozjechał holenderskie Nadrazi 5-0 i akademików z Brunswiku 3-0, mogąc wypożyczyć dwóch ludzi do UJ I na najważniejszy mecz grupowy, który wcześniej pokonał Kaiserslautern 1-0. Grając przeciwko

gospodarzom U niwersytetowi Enschede i prowadzącemu po gospodarsku zawody hinduskiemu sędziemu (czyżby walka o azyl?) po wspaniałej akcji wypożyczonego z UJ II Mateusza w ostatniej minucie UJ I zdobył jedynego gola w meczu, gola na miarę



od lewej:
Krzysztof Aksman,
Conradinho,
Wojtek Pater,
Marcin Żak,
Marcin Behlert, Artur Ślusarczyk,
dwie piłki.

awansu. Może pomógł przywieziony z Krakowa i rozwieszany nad ławką rezerwowych szalik Wisły? Liczni kibice stawiali jednak na *pożyczkę* z UJ II Mateusza i Sebastiana. Obie drużyny zakończyły grupowe boje na dających awans drugich miejscach. W ćwierćfinale granym 2x15 minut krakowianie trafili na ... swych pogromców: UJ I na St.Petersburg, UJ II na Warszawę.

POLSKIE MISTRZOSTWA W HOLANDII

W niedzielę natchniony Mateusz wziął srogi rewanz na warszawiakach

21



20

strzelając dwie bramki, miał spory udział w wejściu UJ II do półfinału! Jest to dawno nie notowany sukces UJ-owskiego futsalu. UJ I skazywany nawet na dwucyfrową porażkę, z honorem uległ Rosjanom 2-0, tracąc drugą bramkę po nieudanym ataku w ostatniej sekundzie meczu. Za swą postawę zawodnicy UJ zwani powszechnie UJ- hospitala, otrzymali owację na stojąco. **Brakło szalika nad ławką rezerwowych** - zauważył przytomnie rozgrywający najlepsze mecze w swej uniwersyteckiej karierze Artur. UJ II miał ogromną szansę na finał. Walczył z Uniwersytetem Wrocławskim. Niestety,



kolejna polska przeszkoda okazała się za trudna dla krakowian, którzy ulegli w meczu bez historii – lubiącej się powtarzać także w sporcie – 0-3. W tym samym czasie UJ I walczył z odwiecznymi przeciwnikami w holenderskich bojach: Spartakiem Sofia. Bez zmian, z dwoma bramkarzami – kontuzjowanym w bramce i drugim, debiutującym w ataku, z dwoma kontuzjowanymi obrońcami. Mądrze grane polskie cattenaccio i postawa bramkarzy – Marcin w bramce obronił karnego przy 0-0, Marcin w ataku strzelił dwa gole, doprowadziły do pokonania Bułgarów grających tym razem zgodnie z przepisami 2-1. Krakowskie drużyny grały więc w finałach B i C. UJ I po raz drugi przegrał z Warszawą 4-1, dzięki postawie „bramkarza-napadziorka” znowu stojącego w bramce. Trzy strzały i trzy gole w pierwszej minucie załatwiły sprawę. W ten sposób zniechędzone szóste miejsce stało się znowu udziałem krakusów.

W walce o trzecie miejsce UJ II trafił znowu na St. Petersburg. Partię marzeń rozegrali wszyscy zawodnicy z Krakowa, a szczególnie bramkarz Wojtek i Radek, który strzelił dwie bramki! Drużyna pokonała Rosjan 4:1 i, po raz drugi tego dnia, została nagrodzona owacją na stojąco. A w finale UAM Poznań pokonał Wrocław (5:2). W ceremonii zakończenia Mistrzostw wziął udział rektor Uniwersytetu Twente Enschede. Rozdając symboliczne puchary dziękował wszystkim za „udział w otwartych międzynarodowych mistrzostwach Polski”. W pierwszej szóstce pięć polskich drużyn (tyle startowało), a w pierwszej ósemce tylko jedna drużyna z zachodu – ósme miejsce zajęli studenci z fińskiego Rowaniemi. W turnieju grali: Wojtek Nawrocki, Marcin Żak, Marcin Behlert, Maciek Bałaziński, Krzysztof Gaca, Krzysztof Aksman, Wojtek Pater, Artur Ślusarczyk, Mateusz Durlatka, Corradinho, Sebastian Mucha, Radosław Bulwan i jedyny kibic drużyny, aplikant sędziowski p. Marcin Czosnyka.

Z hal Holandii specjalny wysłannik WUJ-a

Marco Vermars - 33



OBÓZ NARCIARSKI KU AZS UJ – Są jeszcze wolne miejsca na lutowy obóz narciarski, tradycyjnie organizowany przez AZS w Białce Tatrzańskiej. Zapisy w sekretariacie Studium WfS UJ przy ul. Piastowskiej 26. Gwarantujemy góry, lasy, dużo śniegu i wspaniałą zabawę

POBITY AGH !!! Grudniowy rzut ligi międzyuczelnianej pokazał, że mimo niskiej kondycji polskiego judo, w KU AZS UJ ta dyscyplina sportu kwitnie. Walki miały miejsce na macie TS Wisła, zawodnicy walczyli w sześciu kategoriach wagowych. Tylko na podium dla judoków do 66 kg zabrakło reprezentanta Almae Matris. W klasyfikacji ogólnej zajęliśmy pierwsze miejsce, zdobywając 49 pkt, wyprzedzając AGH o 11,5 (37,5pkt), Politechnikę o 24 (25 pkt), zostawiając daleko w tyle AR, AP i AE. W zawodach udział wzięło 40 sportowców (w tym 12 z UJ), najwięcej punktów - 9 - zdobył student geologii, Piotr Skoczylas, walczący w kategorii do 81 kg. Następny był orientalista-Piotr Kwiatkowski (kat. 90 kg), przysparzając nam dodatkowych 7 punktów. Niestety, nie stawilo się wielu dobrych judoków i zawodniczek, dlatego wszystkie kobiety walczyły w jednej kategorii- open. Po zimowym, jakże udanym, czeka nas jeszcze wiosenny rzut ligi, później mistrzostwa uniwersytetów w Łodzi. Życzymy naszym zawodnikom jak najwięcej wygranych walk.

POBITY UJ – W Krakowie drugiego grudnia na hali AGH rozradowani i zmęczeni mistrzowskimi bojami w Holandii studenci UJ ponieśli klęskę w Lidze Międzyuczelnianej Futsalu przegrywając z AGH 3-4 (1-3), AR 5-7 (0-5!) i remisując z CM 5-5 (1-3), zajęli ostatnie miejsce w grupie eliminacyjnej. Widać na rywali zza miedzy, bez względu na jej szerokość, UJ-owcom gra nie siedzi. (KW)

SZCZĘSNY I TARASEWICZ W AZS? Jak wieść niesie, Maciej Szczesny, legenda bramki polskiej, być może stanie pomiędzy słupkami w kolejnych meczach piłkarskich AZS UJ. Trwają kularowe pertraktacje, które mają skłonić zawodnika do połączenia obowiązków bramkarza Wisły i reprezentowania naszej uczelni. Jedynym warunkiem jest podjęcie studiów na UJ. Szczesny, słynący z ostrych i kontrowersyjnych wypowiedzi, prawdopodobnie już wkrótce będzie studentem Wydziału Prawa. Trwają też pertraktacje z legendami polskiego futbolu – Romanem Szewczykiem i Ryszardem Tarasewiczem, którzy już wkrótce powinni wzmocnić ujętowską piłkę nożną. Rozmowy prowadzi, w imieniu uczelni, Marco Vermars. Jak widać, ruch w transferach jest spory. (MOL)

NAJTANIEJ ODLECISZ

Najtansze bilety lotnicze dla młodzieży i studentów!

LONDYN, MADRYT,	BOSTON, CHICAGO,
PARYŻ - 202 USD	NOWY JORK - 319 USD
ATENY, DUBLIN,	LOS ANGELES - 382 USD
MEDIOLAN, RZYM,	MIAMI - 381 USD
ISTANBUL - 213 USD	TORONTO - 372 USD
TEL AVIV - 255 USD	NEW DELHI - 552 USD
MEKSYK - 478 USD	SAO PAULO - 658 USD
CANCUN - 499 USD	SYDNEY - 849 USD
HAWANA - 509 USD	TOKYO - 573 USD
	JOHANNESBURG - 615 USD

DLA WSZYSTKICH PODRÓŻNYCH MAMY SPECJALNĄ OFERTĘ NOCLEGOWĄ
W GŁÓWNYCH MIASTACH ŚWIATA PO BARDZO ATRAKCYJNYCH CENACH
OFERUJEMY TAKŻE BILETY IATA I WYNAJEM SAMOCHODÓW



ul. Karmelicka 37
31-128 Kraków

tel/fax: 6344552, 6344611

e-mail: krakow@sonatatravel.com.pl

Zostań pełnoprawnym członkiem
Sonata Travel Club i zbieraj punkty, by odlecieć ZA DARMO!

O szczegóły promocji pytaj w naszych punktach sprzedaży.

Ceny biletów rocznych, w pełni zwracalnych, z możliwością zmian terminów i tras podróży,
ceny netto, nie zawierają podatków i opłat lotniczych.

Tanie bilety może kupować młodzież do 26 roku życia oraz studenci, którzy nie ukończyli
36 lat. Do zakupu upoważniają karty: ISIC, YOUTH STA, EURO 26, GOES.



INFO Kultura

USIKU KIMIA – Czyli „Cicha noc” w języku suahili. Koncert Noworoczny zorganizowany przez Biuro Współpracy Międzynarodowej będzie miał miejsce 11 stycznia o godz. 17:00 w auli Collegium Novum. W programie koncertu przewidziano występ Chóru Akademickiego UJ, który wykona koledy polskie. Jean Chrysostome Sanza, doktorant z Konga, zaśpiewa koledy afrykańskie w języku suahili; Chaim Rosenbaum i Walenty Dubrowski, studenci z Ukrainy, wykonają pieśni żydowskie w języku hebrajskim oraz jidysz. Usłyszymy także studentów z dalekiego wschodu: Taku Goto, Akane Miyamoto, Shoji Okada – Japonia, Ain-hua Chen, Yixuan Ji, Jia Li, Yun Luo – Chiny. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

DOGMATYCZNA MODLITWA. W dniu premiery filmu „Dogma” kilkadziesiąt osób ze Stowarzyszenia „Młodzież Wszechpolska” i Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. Piotra Skargi przeciwstawiało się jego wyświetlaniu w kinach krakowskich. Ich zdaniem film ten obraża uczucia religijne katolików. Wzburzenie wywołał także fakt, że premiera filmu odbyła się w dzień Święta Niepokalanego Poczęcia. Protestujący, odmawiając różaniec, modlili się pod kinem do obrazu Matki Boskiej, w rękach trzymali świece. Co ciekawe, nikt z uczestników protestu nie widział filmu, opinię o nim wyrobili sobie na podstawie przeczytanych w prasie recenzji.

TAKIE TROCHĘ WIĘKSZE SKRZYPCE. W sali im. Stanisława Wyspiańskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, mieliśmy możliwość uczestniczenia w niecodziennym spektaklu. Komisja Kultury Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowała specjalny pokaz „Kontrabasisty” Patricka Suskinda, z Jerzym Stuhrem w tytułowej roli. Dużym atutem całego przedsięwzięcia na pewno była cena biletu. Zastrzeżenia budzić mogło jedynie zachowanie publiczności i słaba akcja informacyjna poprzedzająca spektakl.

WYSTAWA LOTNA DZWIĘKÓW. Oddział krakowski Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego zaprasza na koncerty jazzowe i bluesowe oraz wystawy malarstwa, organizowane w każdą środę o godz. 19:30 w klubie „Pod Przewiązką”. Koncerty dają możliwość spotkania z ambitniejszą muzyką i malarstwem, bez konieczności uczestnictwa w wystawach i koncertach odbywających się w filharmonii. Podczas występów zostaną zaprezentowani twórcy młodzi i mniej znani oraz osoby, które już zaistniały na scenie. Całemu przedsięwzięciu patronuje rektor Franciszek Ziejka. Udział w imprezie kosztuje tylko 3 złote (w tym darmowy napój do 3,50 zł – zasada „rabat na bar”).(AC)

Ż.U.R.

ŻADKO UDANA RUBRYKA
Żur z absurdem na wynos z boczkiem



yyyyyyyyhhhhhaaaaa.....

TESTAMENT MÓJ

DRAMAT W TRZECH AKTACH

WYSTĘPUJĄ:

Ból gardła
Łokmen
Szpieg - amator
Gwiazdor - profesjonalista

AKT I – o co kolesiowi chodzi

W tej chwili boli mnie gardło, więc na początku macham do wszystkich namiętnie moją rączką, co oznaczać ma

Do widzenia !!! wszyscy moi kochani ŻUR- o h o l i c y.

To już jest koniec. Zamykamy kuchnię pełną absurdu, ŻUR się przejadł, więc pora na sjęstę. Powodów jest kilka tysięcy. Po pierwsze, zostałem wykupiony z redakcji WUJ-a przez amerykańską sieć telewizji kulinarnej; po drugie, kończą mi się baterie w łokmenie, po piąte, bo zupa była za słona; po szóste, bo zostałem zdemaskowany przez Urząd Ochrony Pieprzu – jestem oskarżony o szpiegostwo kulinarne na skalę międzynarodową.

AKT II – prawdziwa historia ŻUR – a od strony kuchni

Tak serio, to po każdym jedzeniu trzeba odpocząć. Wam pewnie się też to przyda. Jeśli choć jeden ŻUR połaskotał was po brzuchu, cieszę się niewymownie.

Dzięki za dużą aktywność w Internecie i wszystkie listy dobre i lepsze. Gorące buziaki. Miałem w cholerę ubawu przy gotowaniu i mam nadzieję, że wy też.

AKT III – Kochanek płacze

Teraz mała przerwa i zrobimy coś nowego. Może coś w radiu lub TiVi. Krótko mówiąc, pomóżcie znaleźć nową formę.

Zapraszam do korespondencji, obiecuję, że odpiszę.

Niech absurd was otacza, a moc nie opuszcza.

Buziaki

PIOTR KOCHANEK (salceson007@yahoo.com)

P.s.

Skoro to czytacie, to Najwyższy nie dał się ogłupić i zostawił nam Ziemię na następny kawałek czasu. Z tej okazji życzę wam dużo ciepła. Po...nego karnawału i wiele słońca na widokówkach.

The End

Pismo Studentów

WUJ

Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów
„BRATNIAK”

Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30-067 Kraków
tel. 638 25 70; Fax. 638 60 84

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Izabela PODPŁOMYK

redaktor naczelny

i.podplomyk@wuj.bratniak.krakow.pl

Jacek TARAN

zastępca red. naczelnego

j.taran@wuj.bratniak.krakow.pl

Paweł ANTOSZEK

redaktor techniczny

p.antoszek@wuj.bratniak.krakow.pl

Agnieszka CYNARSKA

wkładka programowa

a.cynarska@wuj.bratniak.krakow.pl

Piotr KOCHANEK

promocja i reklama

p.kochanek@wuj.bratniak.krakow.pl

Michał OLSZEWSKI

korekta

m.olszewski@wuj.bratniak.krakow.pl

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI:

Paulina BOGUSZ

Piotr GĘBALSKI

Małgorzata MASŁYK

Andrzej STAŃDO

Konrad WELPA (sport)

Dorota WIERZBICKA

RYSONICY:

Łukasz DYGOŃ

Adam STRUSKI

WSPÓŁPRACOWNICY:

Mariusz Bil

Hubert Bożek

Małgorzata Gut

Ewa Majerczak

Maciek Miś

Kamil Orzel

Marcin Pilarowicz

Anna Sanowska

Małgorzata Wacławska

DYŻURY REDAKCJI:

Poniedziałek: 10 – 12; 16 – 18

Wtorek: 16 – 18

Środa: 10 – 12; 16 – 18

Czwartek: 16 – 18

DRUK:

„K.H.K” s.c. ul. Dunajewskiego 6/406,
31-133 Kraków

Numer zamknięto 18 grudnia 2000

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Biuro Pośrednictwa Pracy i Kwater

dla studentów i absolwentów UJ,

przy fundacji „Bratniak”

D.S. „Zaczek”, Al. 3-go Maja 5 pokój 37

tel.: 632 75 50

dla studentów i absolwentów UJ,
przy fundacji „Bratniak”
zaprasza do swej siedziby w
Dla wszystkich studentów BEZPŁATNE pośrednictwo
mieszkaniowe

oraz pomoc w znalezieniu pracy.

Zostaw swoje dane – zadzwonimy do Ciebie!

Zapraszamy wszystkich
studentów, absolwentów i pracodawców!

Duszpasterstwo Akademickie Na
Miasteczku oraz Duszpasterstwo
Akademickie św. Anny zaprasza na
Studenckie Spotkanie z Kolędą, które
odbędzie się 16 stycznia o godz. 20 na
Miasteczku Studenckim. Organizatorzy
zapraszają do wspólnego kolędowania
wraz z zaproszonymi muzykami:
Pawłem Orkiszem, Janem Budziaszkim,
zespołem „Wspólnota św. Franciszka”
oraz Scholą Duszpasterstwa
Akademickiego Na Miasteczku.

**JEŚLI ZNASZ KOGOŚ
POTRZEBUJĄCEGO,
KOGO NIE STAĆ NA OBIADY,
ZGŁOŚ SIĘ DO „STUBY” PRZY
UL. ŚW. ANNY 11**

W PONIEDZIAŁKI 8.30 – 11.30

I PIĄTKI 14 – 18

DZIĘKI AKCJI

**„GARNUSZEK ŚW. JANA”
PRZYGOTOWANEJ PRZY
WSPÓŁPRACY STOŁÓWEK**

„PIAST”

„ZACZEK”

„NAWOJKA”

PÓLSANATORIUM

TWÓJ KOLEGA LUB TY

OTRZYMA DARMOWE OBIADY

SPROSTOWANIE

Pragę sprostować pewna nieścisłość, jaka pojawiła się w listopadowym numerze „WUJ-a”. Otóż, głównym organizatorem opisywanej przez Wuj-a wyprawy do Mongolii, było nie Koło Religioznawców, jak podaliście, lecz stowarzyszenie „Tripanacja”.

Michał Mądracki



YOGA DO NOT WORRY YOU WILL
MAKE IT FIRST YEAR IS NOT BAD! BELIVE IN
YORSELF ME IZA.

KUPIĘ UŻYWANĄ LODÓWKĘ POKÓJ
531, PIAST, IZA.

PRACE ROCZNE, WYPRACOWANIA –
POLONISTYKA, POLITOLOGIA; TEL.:
0503928155, (TEL.: PIAST 634)

POZDROWIENIA DLA SZEFA DZIAŁU
SPORTOWEGO W WUJ-U PRZESYLAJĄ
WILEBICIELKI

Szukasz pracy? Nie masz pieniędzy?
Nie wiesz czy ci starczy na akademik, nie masz
za co jeść? Nie martw się! Nie jesteś sam.

I'M LOOKING FOR A DANCING SEXY
GIRL FOR MY BIRTHDAY PARTY
(FEBRUARY). PLEASE CALL 0606 123 456.
DENIS. I CAN PAY IN DOLLARS.

CHCĘ WSZYSTKIM OBWIEŚCIĆ, ŻE W
31 GRUNDIA BĘDĘ BAWIĆ SIĘ OSTATNI RAZ
W TYM WIEKU. ŁUKASZ.

W Szopce Noworocznej udział wzięli:

Pastuszek z gwiazdą – Krzysztof Wołos

– przewodniczący Samorządu
Studentów UJ

Pastuszek z turoniem – Witold Ziobro

– były przewodniczący NZZS UJ

Kostucha – Jarek Brożek –

przewodniczący Komisji Prawnej SSUJ

Diabełek – Izabela Podplomyk –
redaktor naczelny WUJ-a

Pastuszkowie z prawej strony:

Barbara Szafarczyk – z-ca przew. SS
UJ

Anna Winiarczyk – przewodnicząca
Komisji Kultury SS UJ

Tomasz Wójtowicz – przewodniczący
Komisji Ekonomicznej SS UJ

Pastuszkowie z lewej strony:

Sławomir Wróbel – nowy

przewodniczący nr 1 NZZS UJ

Kamil Kamiński – z-ca przew. nr 2
NZZS UJ

Hubert Kowalski – przew. nr 2 NZZS
UJ (nie dostarczył zdjęcia)

Powyżej:

Piotr Apollo – członek URSS

Piotr Uruski – przew. Komisji
Informacyjnej SS UJ

Obok z tubą Grzegorz Murzański –
prezes Fundacji „Bratniak”

Trzej królowie (od lewej):

Prof. Andrzej Chwalba – prorektor ds.
dydaktyki

Mateusz Szpytma – prezes BPA

Prof. Franciszek Ziejka – JM Rektor
UJ

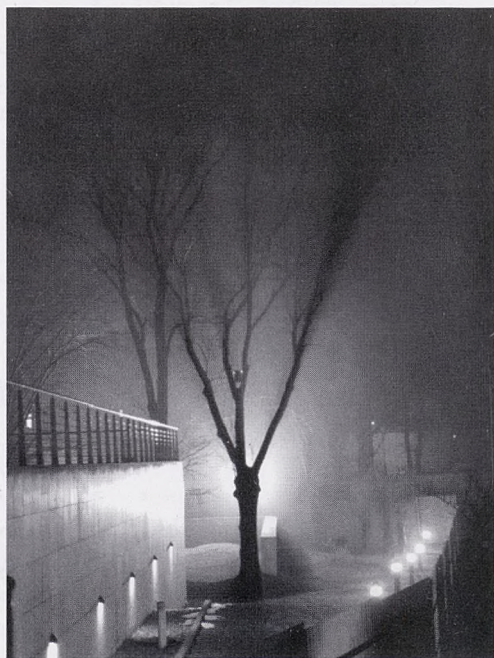
i inni...



GALERIA WUJA



JACEK TARAN



STARY TEATR

UNIA TEATRÓW EUROPY

im. Heleny Modrzejewskiej

ul. Jagiellońska 5
31-010 Kraków
www.stary-teatr.krakow.pl
Sprzedaż biletów i kart stałego widza
od wtorku do soboty: 10.00-13.00, 17.00-19.00
i 2 godziny przed przedstawieniem
niedziela: 2 godziny przed przedstawieniem



założony w roku 1781

Biurow Obsługi widzów, pl. Szczepański 1

czynne: od poniedziałku do piątku 9.00- 17.00 sobota 9.00-13.00

tel.(0-12) 422-40-40

e-mail: bilety@stary-teatr.krakow.pl

Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?

Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym „KARNET”,

a także w **CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ**

przy ul. św. Jana 2,

czynnym pn-pt 10.00 - 19.00, sb 11.00 - 19.00

KRAKÓW 2000 Communication –
wystawa multimedialna (do 31.01.01)

Galeria Sztuki Współczesnej Bunkier
Sztuki, Pl. Szczepański 3a, tel. 422-40-
21, 422-10-52, fax 422-83-03

Głównym pomysłodawcą i organizatorem projektu *Communication* jest „Heureka” Centrum Nauki Fińskiej z siedzibą w Helsinkach w Finlandii. Wystawa poświęcona jest technologiom i historii przekazu informacji, od telefonu Bella do Internetu. Niewiele jest dziedzin, w których zastosowanie zaawansowanej techniki zmieniło i nadal zmieniać będzie świat w takim stopniu, jak to ma miejsce w przypadku technologii komunikacji. Szybkie ich rozprzestrzenianie się stanowi fenomen porównywalny z rozpowszechnieniem samochodu. Przełomowymi wydarzeniami w dziedzinie komunikacji było pojawienie się Internetu, telefonii komórkowej oraz cyfrowego przetwarzania danych. W najbliższej przyszłości przewidywany jest z kolei wielki postęp w wideo-komunikacji oraz osobistych sieciach komunikacyjnych. Ekspozycja pokazuje rolę tych mediów w naszym życiu, ich historię oraz szeroki kontekst kulturowy. Każdy z eksponatów jest udostępniony widzom którzy mogą sprawdzić funkcje i zastosowanie danego urządzenia.

KONCERTY, KONCERTY...

W Piec'Art, ul. Szewska 12:

10.01, Wojtek Groborz Trio

17.01, Leszkr Kulakowski Quintet

24.01, Ilona Gliwa Trio

31.01, Fair Play

7.01

**Filharmonia Krakowska KOŁĘDY
PO SPIESZALSKICH
I STECZKOWSKICH**

- tradycyjnie w okresie Bożego Narodzenia odbywa się koncert w wykonaniu dwóch muzykujących rodzin. Na ten rok przygotowany został nowy repertuar, choć usłyszymy też i dawne koledy.

Z repertuaru Filharmonii polecamy:

5-6.01, g. 19.30/ 18.00

KONCERTY SYMFONICZNE

Ten koncert z pewnością zgromadzi bardzo liczną publiczność. W jego programie znalazło się bowiem jedno z najbardziej przebojowych dzieł wielkiej literatury oratoryjnej XX wieku - „Carmina Burana” Carla Orffa. Teksty Carminy wybrał Orff z XIII-wiecznych rękopisów. Ta średniowieczna liryka opowiada o wiosnie, lecie, szczęściu i miłości, o doczesnym uczuciu i śmierci, dając barwny obraz życia świeckiego w dobie Średniowiecza. Muzyka dostosowuje się do poetyckiej atmosfery - raz jest stylizowana na miłosne pieśni trubadurów, to znów przypomina średniowieczne chorały, raz jest gwałtownie rytmiczna, kiedy indziej liryczna lub melodyjna, czasem nieco ocierając się o banał, zawsze jednak tchnie świeżością. W drugiej części tego atrakcyjnego koncertu usłyszymy „Peer Gynt” E.Griega - rzadki przykład dzieła muzycznego sławniejszego od dramatu, do którego zostało napisane.

- 20.01, g. 18.00

DUET FORTEPIANOWY

Program tego niecodziennego recitalu duetu **Piotr Grodecki-Mirosław Herbowski** wypełnią utwory Igora Strawińskiego, wśród nich arcydzieła muzyki baletowej: transkrypcja fragmentów „Pietruszki” i oryginalna wersja „Święta Wiosny”.

**Publikowane informacje zostały
wybrane z redagowanego przez CIK
miesięcznika KARNET,
prezentującego pełną ofertę kulturalną Krakowa.**

KRAKOWSKI TEATR - SCENA STU

Organizacja Widowni Sceny STU,

al. Krasińskiego 16, I piętro

tel./fax (0-12) 422-27-44

e-mail: stu@teatry.com.pl

poniedziałek-piątek: 9.00 - 16.00



Kasa czynna od godz. 15.00
do spektaklu,
w soboty i niedziele
na dwie godziny przed spektaklem

7 NIEDZIELA 17.00 SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTORÓW (449)
B.Schaeffer

8 PONIEDZIALEK 17.00 SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTORÓW (450)
B.Schaeffer

9 WTOREK 16.00 ŚLUBY PANIEŃSKIE (49)
19.00 ŚLUBY PANIEŃSKIE (50) A.Piedro

10 ŚRODA 16.00 ICH CZWORO (9)
19.00 ICH CZWORO (10) G.Zapolska

11 CZWARTEK 19.00 SZKOŁA ŻON (15)
Molier

12 PIĄTEK 16.30 SZKOŁA ŻON (16)
Molier

13 SOBOTA 19.00 KTO SIĘ BOI
WIRGINII WOOLF E.Albee

15 PONIEDZIALEK 16.00 ICH CZWORO (11)
19.00 ICH CZWORO (12) G.Zapolska

19 PIĄTEK 19.00 BEATA RYBOTYCKA
recital pieśni J.K.Pawluśkiewicza (43)

20 SOBOTA 19.00 PREZYDENTKI (27)
W.Schwab

21 NIEDZIELA 17.00 GRUPA RAFALA KMITY
WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA (94)

22 PONIEDZIALEK 19.00 SZKOŁA ŻON (17)
Molier

23 WTOREK 16.00 SZKOŁA ŻON (18)
Molier

24 ŚRODA 16.30 GRUPA RAFALA KMITY
WSZYSCYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA (95)

27 SOBOTA 19.30 HAMLET
W.Szekspir

28 NIEDZIELA 19.30 HAMLET
W.Szekspir

29 PONIEDZIALEK 19.00 HAMLET
W.Szekspir

30 WTOREK 19.30 HAMLET
W.Szekspir

PIEŚNI J.K.PAWLUŚKIEWICZA.

Beata Rybotycka - to rzadkiej urody zjawisko wśród piwnicznych bardów i pieśniarzy. Dzięki jej współpracy z wybitną indywidualnością, kompozytorem Janem Kantym Pawluśkiewiczem, można znów podziwiać z jaką kulturą i wdziękiem śpiewa o miłości. Jest to kameralny koncert utworów L.A.Moczulskiego, Z.Książka, M.Zablockiego. Wszystkie one składają się na duchową podróż po świecie emocji, odczuć, pragnień, na malowniczą opowieść o kobiecie ogarniętej uczuciem miłości. Ten recital to piękne zwieńczenie długiego dnia.

Aranżacje: **Jan Jarczyk**

Realizacja sceniczna: **Halina Jarczyk,
Dorota Ogonowska,
Krzysztof Jasiński,**





STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48
www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

4.01. (czwartek)

PREMIERY 2000

18.00: **PATRIOTA** Roland Emmerich

5.01. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

w trakcie wystąpi zespół

6.01. (Sobota)

8.00 13.00: Giełda narciarska

PREMIERY 2000

17.30: **GLADIATOR** Ridley Scott

7.01. (Niedziela)

8.00 13.00: Giełda narciarska

17.00: **ROCKOWA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY**

Wystąpią: COEXISTANCE, ILLINOIS, DETOX, ROOTS, HEART ATTACK, SCEPTIC, ATROPHIA RED SUN, DEF-C
Oraz gość specjalny: CLOSTERKELLER

8.01. (Poniedziałek)

PREMIERY 2000

18.00: **PROSTA HISTORIA** David Lynch

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM

20.00: **UKRZYŻOWANI KOCHANKOWIE** Kenji Mizoguchi

9.01. (wtorek)

PREMIERY 2000

18.00: **BECZKA PROCHU** Goran Paskaljewicz

20.00: **DZIECI NIEBIOS** Majid Majidi

10.01. (środa)

20.00: **ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE**

prowadzenie: Zbigniew Książek

11.01. (czwartek)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny PREMIERY 2000

18.00: **DUŻE ZWIERZE** Jerzy Stuhr

12.01. (piątek)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

w trakcie wystąpi zespół: ILLINOIS

13.01. (sobota)

8.00 13.00: Giełda narciarska

20.00: **FESTYN MULTIMEDIALNY**

Święto Prasy Studenckiej (10 urodziny WUJ-a)

14.01. (niedziela)

8.00 13.00: Giełda narciarska

PREMIERY 2000

17.00: **MAGNOLIA** Paul Thomas Anderson

20.15: **MISSION IMPOSIBLE** John Woo

15.01. (poniedziałek)

PREMIERY 2000

18.00: **ZŁODZIEJASZEK** Eric Zonka

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM

20.00: **WE WŁADZY OJCA** Paolo i Vittorio Taviani

16.01. (wtorek)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

20.00: **NAJLEPSZE KABARETY PAKI** w programie:
KABARETY NIEROBY 3 (Realizacja TV)

17.01. (środa)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

19.00: **GALICYJSKI WIECZÓR Z PIOSENKĄ**

Wystąpią: Michał Dąbrowka, Jacek Królik, Ryszard Sygittowicz, Adam Niedziela (Formacja Nieżywych Schabuff) zaprasza: Lidia Jazgar

18.01. (czwartek)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

PREMIERY 2000

17.45: **MIFUNE** Soren Kragh-Jacobsen

19.30: **MIASTECZKO SOUTH PARK** Trey Park

19.01. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

20.01. (Sobota)

8.00 13.00: Giełda narciarska

PREMIERY 2000

17.30: **GHOST DOG DROGASAMURAJA** Jim Jarmusch

21.01. (Niedziela)

8.00 13.00: Giełda narciarska

PREMIERY 2000

18.00: **HIMALAYA** Eric Valli

20.00: **AMERICAN BEAUTY** Sam Mendes

22.01. (poniedziałek)

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM

18.00: **KOMEDIANCI** Marcel Carne

23.01. (wtorek)

17.00: **Konkurs Piosenki Obcojęzycznej**

24.01. (środa)

21.00: **MASKARADA KARNAWAŁOWA**

Studencki Bal Karnawałowy

25.01. (czwartek)

21.00 5.00: **METAL PARTY**

Wystąpią: Serpentin, Forgotensouls

26.01. (piątek)

19.00: **ACID DRINKERS - KONCERT**

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

27.01. (Sobota)

8.00 13.00: Giełda narciarska

17.00: **KRÓLESTWO II** Lars von Trier

28.01. (Niedziela)

8.00 13.00: Giełda narciarska

17.00: **KRÓLESTWO II** Lars von Trier

29.01. (poniedziałek)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

PONIEDZIAŁEK Z ARCYDZIEŁEM

20.00: **CHRYSTUS ZATRZYMAŁ SIĘ W EBOLI**

Francesco Rossi

30.01. (wtorek)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

31.01. (środa)

9.00 13.00: „IMPREZA” spektakl i dyskusja z udziałem psychologa

Teatr Profilaktyczny

20.00: **KOKTAILETNICZNY**

(koncert, muzyka, tańce)

Wkładka Programowa

1	PN	16.00	PAN TADEUSZ Polska 1999 142'	18.30	Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą piciową	20.15	MILLION DOLLAR HOTEL
2	WT			18.15		20.00	NAMIĘTNOŚĆ PANNY JULITY
3	ŚR	16.00	ZAKAZANY OWOC USA 2000 127'	18.15	NAMIĘTNOŚĆ PANNY JULITY	20.00	FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
4	CZ			18.15	SZÓSTY ZMYŚŁ USA 1999 107' L.18	20.15	ZAKAZANY OWOC
5	PT						
6	SO	16.00	SUN JEZUSA USA/Kanada 1999 107'	18.00	KRÓLEWSTWO I Dania/Szwecja/Norwegia/Niemcy 1994 278'		
7	ND						
8	PN		PRZEBÓJE I PODBOJE	18.00	SUN JEZUSA	20.00	GHPST DOG: DROGA SAMURAJA USA 1999 113'
9	WT	16.00	W.Brytania/USA 2000 113'			20.00	CZŁOWIEK Z KSIĘŻYCĄ USA 1999 118'
10	ŚR	16.00	SUN JEZUSA	18.00	PRZEBÓJE I PODOBOJE	20.00	FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
11	CZ	16.00	CZŁOWIEK Z KSIĘŻYCĄ	18.00	PROSTA HISTORIA USA/Francja 1999 110'	20.00	PRZEBÓJE I PODOBOJE
12	PT		HIMALAYA	18.00	Wdowa świętego Piotra Francja 2000 110'	20.00	PORACHUNKI
13	SO	16.00	Prancja/Nepal/Szwajcaria/W.Bryt. 1999				W.Brytania 1998 107'
14	ND						
15	PN						
16	WT	16.00	Wdowa świętego Piotra	18.00	PORACHUNKI	20.00	HIMALAYA
17	ŚR			18.00	HIMALAYA		
18	CZ	16.00	HIMALAYA			20.00	HIMALAYA
19	PT		MENSFIELD PARK	18.00	KRÓLEWSTWO II Dania/Włochy/Szwecja/Norwegia/Francja 1997 286'		
20	SO	16.00	USA/W.Brytania 1999 112'				
21	ND						
22	PN	16.00	HAPPY, TEXAS	18.00	MENSFIELD PARK	20.00	PODZIEMNY KRĄG USA 1999 140'
23	WT		USA 1999 98'				FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
24	ŚR		MENSFIELD PARK	18.00	HAPPY, TEXAS	20.00	
25	CZ	16.00		18.00	ZMORY * POLSKA 1978 100'	20.00	HAPPY, TEXAS
26	PT			17.15	KLUCZNIK* Polska 1979 84'		19.00 Mał fryzjerki Francja 1990 80'
27	SO	15.30	MAYBE, BABY W.Brytania 1998 100'	17.15	DRESZCZE* Polska 1981 101'		20.30 PIERWSZE OCZAROWANIE
28	ND			17.15	UCIECZKA Z KINA WOLNOŚĆ* Polska 1990 90'		
29	PN		PIERWSZE OCZAROWANIE	18.00	MAYBE BABY	20.00	BLAIR WITCH PROJECT USA 1999 80'
30	WT	16.00				20.00	EXISTENZ Kanada/W.Brytania 1999 93'
31	ŚR			18.00	WSZYSTKO O MOJEJ MATCE Hiszpania 1999 110'	20.00	FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ

*Przegląd filmów Wojciecha Marczewskiego



SCENA "OF" GROTESKA

Sprzedaż biletów:

Kasa Teatru „Groteska”

ul. Skarbowa 2

Ceny biletów: 15 zł – ulgowy,

20 zł – normalny

www.groteska.pl

5.6.01.2001, godz. 19.00

FORMACJA CHATELET

„Dziwny, dziwny”

„Dziwny Dziwny” - nowy program Formacji Chatelet to najbardziej dziwna, ryzykowna i ze
wszech miar zaskakująca propozycja sceniczna końca XX wieku!

Na scenie dzieją się rzeczy dziwne, których nikt po Formacji się nigdy nie spodziewał.

Tutaj treść staje się formą, a forma przechodzi w treść.

To najbardziej energetyczny spektakl

jaki gościł do tej pory na Scenie „OF” Groteska.

Musisz to zobaczyć!!!

Jeśli tylko starczy Ci odwagi,

aby przyjść.

13.01.2001, godz. 19.00

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

Kabaret Moralnego Niepokoju zaliczany jest do grona najlepszych kabaretów młodego
pokolenia. Zespół kontynuuje dobre tradycje kabaretów polskich, zwłaszcza przedwojennych.
Ich atutem jest różnorodność form scenicznych: skecz, parodia, piosenka, monolog czy pan-
tomima. Chętnie sięgają po satyrę obyczajową, jednak głównym składnikiem programów jest
poezja zaprawiona odrobiną absurdu.

20.01.2001, godz. 19.00

MUMIO

„Lutownica ale nie pistoletowa tylko taka kolba”

Najnowsze, premierowe przedstawienie najbardziej utytułowanej w ostatnich latach grupy
pogranicza i kabaretu (m.in. Grand Prix PAKA'98, II Nagroda i Nagroda ZASP za najlepsze
wykonanie piosenki na XX Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu w 1999 roku).

Podobnie jak poprzednie, jest to przedsięwzięcie w pełni autorskie, z zamierzenia wpisujące
się w tradycję teatru otwartego.

26.28.01.2001, godz. 19.00

IRENEUSZ KROSNY

Prześmieszny, ubrany na czarno człowiek, który nie nie mówi, człowiek, który stworzył Teatr
Jednego Mima - Ireneusz Krosny.

Jego autorski program rozbawi każdego, od dziecka po zawodowego satyryka!

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

Wkładka Programowa

Graffiti

CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Ul. Św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02, e-mail: graffiti@graffiti.com.pl
Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul. Św. Gertrudy 5, tel. 422 14 55
„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł. 27, tel. 423 07 68

Wdowa Św. Piotra

premiera 8 grudnia 2000

Reż. Patrice Leconte

wyt. Juliette Binoche, Daniel Auteuil, Emir Kusturica, Philippe Magnan; Solopan, 110 min., Francja; 2000

Jest rok 1850 - Saint-Pierre, zapomniana francuska wyspka. Którejś nocy zostaje popełnione morderstwo. Winny zbrodni, Neel Auguste, zostaje skazany na śmierć. Jednak na wyspie nie ma ani gilotyny, ani kata. Gilotynę trzeba sprowadzić z Francji. Póki to się nie stanie, Neel pozostaje pod pieczę Kapitana i oczekuje na wykonanie wyroku. Żona Kapitana, pani La, w szczególny sposób interesuje się losem Neela, w którym dostrzega dobroć i prostotę. Wierzy w możliwość zrehabilitowania skazańca. Krok po kroku, dzięki pomocy swej protektorki, skazany staje się niezbędnym i jednym z najbardziej lubianych członków społeczności wyspy. Gdy jednak przybywa gilotyna, sprawiedliwości musi się stać zadość. Pani La robi wszystko, co w jej mocy, by przeszkodzić w egzekucji Neela...

Siostra Betty

premiera 26 grudnia 2000

reż. Nell LaBute; scenariusz John C. Richards, James Flamberg
wyk. Renée Zellweger, Morgan Freeman, Chris Rock,

Monolith; 109 min.

Betty, kelnerka z Fair Oaks w stanie Kansas, uznaje, że można zdobyć serce mężczyzny swego życia, nawet jeśli on nie istnieje. Jest młoda, ma wielkie serce i nieudane małżeństwo. Któregoś wieczoru oglądając odcinek serialu słyszy, jak jej ulubiony bohater, doktor David, mówi: „Wiem, że czeka na mnie ktoś wyjątkowy”. Czuje, że wzywa właśnie ją. Del, jej mąż, handlarz samochodów, traktuje ją jak śmiecia, pewnego razu obraża mafijnego egzekutora i zostaje brutalnie zabity... Po śmierci męża popada w fikcyjną rzeczywistość, postanawia odnaleźć doktora, którego kiedyś zostawiała przed ołtarzem, opuszcza miasto skradzionym autem męża, którego szukają gangsterzy...

Tylko Razem

premiera 5 stycznia 2001

scen. i reż.: Lukas Moodysson; wyk.: Lisa Lindgren, Emma Samuelsson, Gustaf Hammarsten, Jessica Liedberg;
Szwecja/Dania/Włochy; 106 min.

Göran i jego przyjaciele decydują się na eksperyment - postanawiają żyć razem pod jednym dachem. Dni upływają im na medytacji, rozmowach, picciu wina i uprawianiu wolnej miłości. Pewnego dnia do komuny przybywa siostra Görana. Zmęczona swoim małżeństwem, chce ułożyć sobie życie od nowa. Jednak życie w komunie, ze swobodnym stosunkiem do seksu, palenia trawki, jest bardzo różne od tego, do jakiego przywykła. Jej niespodziewane pojawienie się, powoduje zamęt wśród mieszkańców wspólnoty, odsłaniając ich skrywane dotąd fantazje i pragnienia...

Weizer

premiera 19 stycznia 2001

reż. Wojciech Marczewski, scen. Wojciech Marczewski na podstawie powieści Paweł Huelle wyk.: Andrzej Basiukiewicz, Marek Kondrat, Krystyna Janda, Krzysztof Globisz; Gutek Film; Polska/Dania/Szwajcaria/ Niemcy; 2000

Paweł, główny bohater filmu wraca po trzydziestu latach do wydarzeń z dzieciństwa, kiedy był pod wielkim wpływem kolegi Dawida Weisera. Nie potrafi zapomnieć ani zrozumieć wypadków, których był świadkiem jako dziecko. Przeprowadza na własną rękę śledztwo i nie znajduje jednoznacznej i oczywistej odpowiedzi. Próba dotarcia do prawdy staje się obsesją. Weiser jest filmem o niemożności rozstrzygnięcia, wyjaśnienia tego, co jest naszym wymysłem, a co wydarzyło się naprawdę. Opowiada o rzeczach niewytłumaczalnych i niezrozumiałych. Film jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy istnieje jakaś prawda obiektywna, czy też zwodzi nas tylko pamięć i ulotne wspomnienia. To opowieść o tym, jak zmienia się ocena tego wszystkiego, co nam się przytrafiło, kiedy byliśmy dziećmi.

ul. Karmelicka 6,
31-128 Kraków
Zamówienia na bilety
indywidualne i zbiorowe
przyjmuje
Dział Marketingu
i Obsługi Widza
tel. 422 45 44,
422 66 77, 292 72 19
e-mail: info@bagatela.krakow.pl
www.bagatela.krakow.pl

TEATR bagatela

Kasa biletowa rozpoczyna sprzedaż biletów 14 dni przed spektaklem, codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach 10.00 – 13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę kasa czynna 2 godz. przed spektaklem.

Ceny biletów dla studentów na przedpołudniówki:

parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł

TAJEMNICZY OGRÓD

E. Hodgson-Burnett

Musicalowa wersja jednej z najbardziej znanych pozycji literatury dziecięcej przygotowana z myślą o widzach w wieku od 5 do 105 lat. Jest to opowieść o losach dzieci, które dzięki przyjaźni i wspólnej pracy odnajdują sens i radość życia. „Któż mógłby oprzeć się historii o powrocie wiosny do tajemniczego ogrodu i do zimnych ludzkich serc”. (The Stage: A. Quirke)

23,24,30,31 stycznia godz. 10.00 i 13.00

MAYDAY

R. Cooney

Już 6-ty sezon cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem doskonała komedia R. Cooney'a. Fajerwerki śmiechu, a zarazem pean na cześć męskiej zaradności, pomysłowości i intelektu. Niejaki John Smith, taksówkarz, usiłuje wybrnąć z pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczekiwanych zbiegów okoliczności, demaskujących jego podwójne życie: w dwóch oddzielnych domach, z dwiema różnymi, równie mocno kochającymi go małżonkami.

26,27 stycznia godz. 16.00

26,27,28 stycznia godz. 19.15